



GŁOS PABIANIC



PISMO POLSKIEJ PARTII ROBOTNICZEJ

ROK IV

PIĄTEK, DNIA 13 SIERPNIA 1948 ROKU

Nr 222 (1147)

Narady na Kremlu

W dniu wczorajszym min. Mołotow odbył czwartą konferencję z przedstawicielami państw zachodnich

MOSKWA PAP. — W czwartek o godz. 5-ej po południu czasu moskiewskiego rozpoczęła się na Kremlu czwarta rozmowa między przedstawicielami mocarstw zachodnich a radzieckim ministrem spraw zagranicznych — Mołotowem.

MOSKWA PAP. — Czwartkowa rozmowa na Kremlu między radzieckim ministrem spraw zagranicznych Mołotowem a przedstawicielami 3 mocarstw zachodnich — specjalnym wysłannikiem Bevina Robertsem, ambasadorem USA w Moskwie Bedell-Simthem i ambasadorem Francji Chataigneau — trwała 2 godziny 40 minut.

Podczas rozmowy obecny był również wice-minister spraw zagranicznych ZSRR — Smirnow.

Następnie przedstawiciele mocarstw zachodnich udali się do ambasady amerykańskiej, by omówić sprawę wspólnego raportu, który ma być niezwłocznie przekazany ich rządowi.

W Dunkierce odbył się jednogodzinny strajk generalny, przy czym w manifestacji protestacyjnej wzięło udział przeszło 10 tysięcy osób.

W Monteau-Les-Mines i w Oigniel protestowali górnicy.

Fala strajków we Francji

przeciw ustawom gospodarczym Reynaud'a

ARYŻ PAP. — Krótkotrwałe strajki protestacyjne przeciwko projektowi Reynaud odbywały się na terenie całej Francji. Zwraca uwagę solidarność akcji pracowników zrzeszonych za równo w CGT jak i FO oraz w chrześcijańskich związkach zawodowych.

W Dunkierce odbył się jednogodzinny strajk generalny, przy czym w manifestacji protestacyjnej wzięło udział przeszło 10 tysięcy osób.

W Monteau-Les-Mines i w Oigniel protestowali górnicy.

Przyjazd delegatów brazylijskich na kongres intelektualistów we Wrocławiu

WARSZAWA PAP. — Do Warszawy przybyli dwaj pierwsi delegaci zagraniczni na Światowy Kongres Intelektualistów w obronie pokoju: wybitny pisarz brazylijski Jorge Amado oraz jeden z czołowych artystów brazylijskich Carlos Scliar.

Jorge Amado opuścił Brazylię w styczniu r. b. i od tej pory podróżując po Europie, zbierał materiały do swej książki o „nowych demokracjach”, odwiedził już Czechosłowację, Węgry, Rumunię, Albanie, a przed dwoma miesiącami był po raz pierwszy w Polsce.

Z Brazylii przybędzie na kongres cała delegacja m. in. znakomity architekt Oscar Niemayer oraz wybitny uczony fizyk, profesor uniwersytetu w Sao Paulo Marian Szmberg.

Diplomata jugosłowiański w Paryżu podał się do dymisji

PARYŻ PAP. Anton Rupnik — radca dla spraw socjalnych przy ambasadzie jugosłowiańskiej w Paryżu podał się do dymisji, oświadczając, że podziela krytyczny stosunek Biura Informacyjnego do rządu marszałka Tito.

Pół miliona robotników w Hesji demonstruje przeciw Anglosasom

BERLIN PAP. — W czwartek około pół miliona robotników niemieckich w Hesji urządzało półdniowy strajk protestacyjny przeciwko zwwyżce cen. We Frankfurcie 25 tysięcy robotników zgromadziło się na historycznym placu Roemerberg i wysłuchało przemówień swych przywódców, domagających się ustawowej kontroli cen i organizacji rad zakładowych w fabrykach.

Demonstranci nieśli transparenty z napisami oskarżającymi dyrektora ekonomicznego Biznesu — prof. Ernarda o samowolną akcję podwyższania cen wkrótce po reformie walutowej. Podczas zamieszania w tłumie przewrócono amerykański samochód wojskowy. Niektórzy uczestnicy wiecu przerywali mowcom okrzykami: „Żądamy czynów zamiast mów”. Przywódcy związków zawodowych odczytali rezolucję, domagającą się wyższych płac i niższych cen, ukroczenia paskarstwa i udziału w kontroli przedsiębiorstw.

Porywacze ludzi w St. Zjednoczonych tolerowani są przez rząd amerykański

MOSKWA PAP. — Agencja TASS donosi z Nowego Jorku, że w ostatnich czasach zanotowano fakty czynnych wystąpień mieszkających w Stanach Zjednoczonych rosyjskich białogwardzieli przeciwko obywatelom radzieckim, łącznie z wypadkami ich uprowadzenia.

31 lipca w porcie nowojorskim porwany został przez organizację białogwardziści nau-czyciel Samarin z żoną i trojgiem dzieci oraz nauczycielka Kasjenkina.

Białogwardziści usiłowali zmusić Kasjenkinę do podpisania oszczerczego artykułu, szkalującego ZSRR.

Kasjenkina nie uległa się groźb i zawiadomiła konsula radzieckiego o porwaniu jej.

Wkrótce potem członek komisji Izby Reprezentantów do badania działalności antyamerykańskiej Mundt, oświadczył dziennikarzom, jakoby Kasjenkina zamierzała przemytnie opuścić państwo radzieckie i oddać się do dyspozycji władz amerykańskich.

9 sierpnia ambasador radziecki w USA Panuszkina, złożył podsekretarzowi stanu Lovetowi notę w sprawie uprowadzenia obywateli radzieckich — nauczycieli Kasjenkiny i Samarina z trojgiem dzieci.

Nota stwierdza, że wspomniane osoby były gotowe do wyjazdu do Związku Radzieckiego na statku „Pobeda” w dniu 31 lipca, posiadając wszelkie wymagane dokumenty i bilety na podróż. Dopiero później okazało się, że osoby te zostały uprowadzone przez agentów organizacji białogwardzijskiej, która przybrała miano „Funduszu Tolstoja”.

Zarówno wspomniany wypadek, jak i uprzednie zajścia, o których ambasada radziecka zawiadomiła w odpowiednim czasie departament stanu, świadczą o tym, że organizacja na której czele stoi Aleksandra Tolstoj, prowadzi systematycznie antyradziecką działalność, nie wahając się nawet przed użyciem przemocy i uprowadzaniem obywateli radzieckich przy równoczesnej pobłażliwości ze strony niektórych amerykańskich organów rządowych.

Nota radziecka wyraża protest przeciwko uprowadzeniu Kasjenkiny i Samarina z rodziną oraz przeciwko dopuszczeniu przez organy rządowe USA do przestępczej działalności organizacji skierowanej przeciwko Związkowi Radzieckiemu. Organizacja ta ma m. in. na celu użycie wszelkich środków dla uniemożliwienia powrotu do ZSRR obywateli radzieckich oraz użycie ich do akcji o antyradzieckim charakterze.

Nota radziecka wyraża przekonanie, że rząd amerykański powołując środki celem natychmiastowego uwolnienia Samarina i jego rodziny oraz przekazania ich pod ochronę generalnego konsula radzieckiego w Nowym Jorku do chwili ich wyjazdu do ZSRR. Równocześnie nota domaga się wydania zakazu działalności t. zw. „Funduszu Tolstoja”, sprzecznego ze zobowiązaniami, przyjętymi przez rząd USA wobec Związku Radzieckiego.

Żniwa dobiegają końca

WARSZAWA PAP. — Jak informuje Min. Rolnictwa i Reform Rolnych żniwa na terenie całego kraju dobiegają końca.

W województwach centralnych żyto, pszenica i jęczmień sprzągnięte zostały w 100 procentach. Owies w 40 — 70 proc. W województwach północnych do zbioru pozostały jeszcze pszenica i owies.

Próc. zbioru zbóż odbywa się również koszenie i sprząt roślin motylkowych.

Wyjątkowo stała pogoda w okresie żniwnym pozwoliła na sprzątnięcie i częściowo pasz w stanie pełnego wysuszenia, bez żadnych strat.

Zacięte walki w Grecji

Wielkie straty wojsk faszystowskich na froncie pod Grammos

RZYM PAP. — Agencja Eleftri Ellada donosi, że w dniu 10 sierpnia panowała intensywna działalność bojowa tak na froncie północnego odcinka gór Pindus (Grammos), jak i w innych okolicach Grecji. Na masywie Grammos, na odcinku Alevitsa, 3 brygady monarcho - faszystowskie, wzmocnione bateriami artylerii, gwałtownie atakowały jednostki armii demokratycznej. Bitwa trwała cały dzień, przy czym dowództwo monarcho - faszystowskie musiało 2 razy uzupełniać szeregi atakujących nowymi siłami.

Wojskom rządu ateńskiego nie udało się okrążyć jednostek armii demokratycznej. Atak został ostatecznie odparty z ciężkimi stratami dla nieprzyjaciela, który miał przeszło 30 oficerów zabitych i rannych i 397 zabitych i rannych żołnierzy.

Żołnierze Markosa udaremnił bez trudności inny atak monarcho - faszystowski na odcinku Profitis — Ilias Oxias oraz Profitis — Ilias Chionadon, wypierając nieprzyjaciela da leko od punktu wyjściowego. Na tym odcinku armia ateńska straciła 71 zabitych i 180-u rannych.

W rejonie Epiru, w powiecie Souli, armia demokratyczna kontynuowała z powodzeniem swe operacje, wyzwalając dalsze miejscowości. Sukces ten zadaje kłam niedawnym twierdzeniom sztabu monarcho - faszystowskiego o rzekomym zniszczeniu armii demokratycznej w tym rejonie.

Na drodze Kalpaki — Konitsa armia demokratyczna rozproszyła batalion nieprzyjacielski i dokonała wielu aktów sabotażu. Sztab monarcho - faszystowski w swym wczorajszym komunikacie notuje również intensywną działalność armii demokratycznej w Tessalii, Macedonii środkowej i na Peloponezie. Na Peloponezie

ponownie wojska demokratyczne atakowały miasto Amaliada i wkroczyły do kilku wiosek. W Macedonii środkowej znaczna liczba młodzieży wstąpiła do armii demokratycznej.

Sztab monarcho - faszystowski przyznaje, że armia demokratyczna weszła silną ofensywą na górę Vardoussia-Giona (Grecja środkowa).

Przed świętem marynarki radzieckiej

MOSKWA PAP. — Na terenie całego Związku Radzieckiego rozpoczęły się przygotowania do uczczenia święta radzieckiej marynarki wojennej, przypadającego na dzień 15 sierpnia. W zakładach pracy i w instytucjach moskiewskich wygłaszane są liczne prelekcje na temat radzieckiej marynarki wojennej, jak również organizowane są spotkania z wybitnymi marynarzami — uczestnikami wojny.

W przeddzień święta w Moskwie, w centralnym parku im. Gorkiego odbędzie się uroczysta akademicka, urządzona przez moskiewską radę miejską i komitet miejski WKP(b) wspólnie z przedstawicielami armii i marynarki radzieckiej. W dniu święta na placach moskiewskich i w parkach odbędą się koncerty, połączone z zabawami ludowymi i tańcami.

Szczególnie uroczyste święto marynarki obchodzone będzie w miastach nadmorskich i w portach nadmorskich. W Sewastopolu, Odessie, Rydze, Tallinie, w Baku, Chabarowsku odbędą się defilady marynarki wojennej. W Leningradzie zapowiedziano w dniu święta wielki bal, a ponadto zorganizowane zostaną masowe zawody sportowe.

W obchodach wezmą udział wychowankowie szkoły marynarzy im. Nachimowa. Na wielkiej wystawie broni i techniki morskiej, zorganizowanej w parku im. Kirowa, będą demonstrowane modele najnowocześniejszych okrętów wojennych. W Sewastopolu w dniu święta marynarki, które zbiega się z rocznicą założenia portu, odbędzie się raid gwiazdy z udziałem kilku tysięcy zawodników.

? ? ? ? ?

My wszyscy wychowujemy się na ulicy i tylko czasami któremuś z nas udało się wyskoczyć poza ten szlak w inny świat, ale to zdarza się rzadko, bardzo rzadko...

— Uważa pan to za specjalną krzywdę, czy tak? — zapytał prokurator Brzowski.

? ? ? ? ?

Młodzież 44 narodów odgruzowuje Warszawę

Piąty dzień światowej konferencji młodzieży pracującej

WARSZAWA PAP. — Piąty dzień międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej — poświęcony został obradom w czterech komisjach.

Komisja 1-sza, obradująca pod przewodnictwem sekretarza Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej Berta Williamsa (Australia), rozpoczęła prace nad przygotowaniem projektu rezolucji, obejmującej zagadnienia związane z jednocią młodzieży pracującej w walce o prawa polityczne i ekonomiczne, oraz w walce o pokój, demokrację i niepodległość narodową.

Komisja 2-ga, obradująca pod przewodnictwem 2-go sekretarza Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej p. Kitty Hokham (Wielka Brytania), pracuje nad przygotowaniem projektu rezolucji, związanej z walką młodzieży pracującej przeciwko bezrobociu i złym warunkom życia, z walką o prawa do pracy, do równego zarobku, do kształcenia zawodowego oraz precyzyjnej roli młodzieży w związkach zawodowych.

Komisja 3-cia, obradująca pod przewodnictwem wiceprzewodniczącego Związku Młodzieży Polskiej, p. Morawskiego, opracuje projekt rezolucji, dotyczącej pracy niepełnych oraz prawodawstwa społecznego, chroniącego zdrowie młodych pracowników.

Komisja 4-ta, obradująca pod przewodnictwem delegata Francji p. Jacques Denis, opracuje projekt rezolucji w sprawie zapewnienia młodzieży pracującej odpowiednich warunków rozwoju kulturalnego i fizycznego oraz należytego wypoczynku.

Opracowane przez komisje projekty rezolucji, jak również przygotowywany przez Prezydium Światowej Federacji Młodzieży Demokratycznej projekt orędzia do młodzieży całego świata — zostaną przedstawione delegatom międzynarodowej konferencji młodzieży, pracującej na plenarnym posiedzeniu konferencji.

Wszyscy pozostali delegaci międzynarodowej konferencji młodzieży pracującej, nie biorący udziału w obradach komisyjnych — pracowali w tym dniu przy odgruzowywaniu terenu pod budowę Centralnego Domu Młodzieży Polskiej przy zbiegu Alei Stalina, Alei Wyzwolenia i Koszykowej.

Delegacja francuska i belgijska pracowała od Al. Wyzwolenia, ładując gruz przy pomocy transportera na auta i przyczepy traktorowe. Czesi, Bułgarzy, Węgrzy i Szwajcarzy pracowali razem przy czyszczeniu cegieł. W niespełną godzinę obok pracujących stanęły 4 kwadraty cegieł.

Delegaci ZSRR przystąpili do usuwania ruiny od strony placu na Rozdrożu.

Najbardziej szła praca przy ładowaniu gruzu na auta, gdzie zebrał się delegaci wszystkich prawie narodowości. Polski okrzyk „Razem” koordynował sprawnie prace przy odgruzowywaniu.

Plaga szarańczy w północnej Afryce

PARYŻ PAP. — Agencja France Presse donosi z Kairu, że w rejonie granicznym pomiędzy Egiptem a Libią pojawiają się olbrzymie ilości szarańczy, nienotowane od dziesięcioleci. Celem ochrony zachodniej delty Nilu, wprowadzono nadzwyczajne zarządzenia. Plaga szarańczy nawiedziła również Sudan i Erytreę.

W. Grossman

ZYCIE

W skład delegacji weszły: żona stemplarza, Niusza Kramarenko, Barbara Zotowa, która przed wojną pracowała na płótnie węglowej i Maria Moisiejewa, kobieta 37-letnia, matka pięciorga dzieci, najstarsza jej dziewczynka miała lat 13. Kobiety prosiły Niemców, aby pozwolili zjechać wraz z nimi do szybu staremu wrębaczowi Kozłowskiemu, bały się, że zabłądzą bez przewodnika, ponieważ czerwonoarmieci, po puszczeniu dymu, odeszli chyba do dalszych wyrobisk. Starzec sam się zgłosił na przewodnika. Niemcy urządzili nad szybem kółworót i blok, przymocowali do niego „bukiet”, drewnianą kładź, używaną zwykle przy przekopach, i przywiązali do niej linę, zdjętą z uszkodzonej windy.

Zaprowadzono delegatki do kopalni. Tłum kobiet i dzieci siedzi z płaczem za nimi. Górniczek też płakali — żegnali się z dziećmi, krewnymi, osadą, z całym światem. Baby krzyczały ze wszystkich stron: — Niuszka, Basia, Mario! W was cała nadzieja! Namówcie tych chłopaków, sukienków, bo nas Niemce przekłętą powstrzelają, zginiemy, i dzieci nasze zginą, zaduszają je jak kociaki.

Delegatki krzyczały z płaczem:

— A czy to my same nie wiemy, mamy przecież dzieci! Olesiu, chodź tutaj, niechże choć na ciebie popatrzę! Cóż to mamy przez nich wszyscy ginać! My ich, chłopów wściekłych, z szybu siłą za włosy wyciągniemy, oczy im durnym wydrapiemy. Muszą przecież zrozumieć, ile przez nich dusz niewinnych zginie!

Stary Kozłowski siedzi na przedzie, utyka-

Ogółem wywieziono tego dnia 600 m. cegieł, gruzu oraz oczyszczono sterty cegieł.

WARSZAWA PAP. — Dnia 12 sierpnia r. b. w salach Muzeum Narodowego w Warszawie odbyła się uroczyste otwarcie międzynarodowej wystawy pt. „Młodzież pracująca w walce o pokój i lepsze jutro”. Otwarcia wystawy dokonał przewodniczący Światowej Fe-

deracji Młodzieży Demokratycznej Guy de Boisson.

Na uroczystości otwarcia wystawy przybyli przedstawiciele Rządu R. P. z ministrem Skrzęszewskim na czele, prezydent miasta Totwiński, przedstawiciele korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele polskiego ruchu zawodowego i Związku Młodzieży Polskiej oraz liczni zaproszeni goście.

Wzrost kredytów inwestycyjnych w pierwszym półroczu b.r.

WARSZAWA PAP. — Akcja kredytowa Narodowego Banku Polskiego rozwija się w ramach ogólnego państwowego rocznego planu kredytowego. Na podstawie tego planu sporządzane są plany kwartalne, mające na celu rozdział kredytów przewidzianych w planie rocznym.

W związku z ogólnym rozwojem gospodarczym kraju, wyrażającym się w znacznym zwiększeniu produkcji, w szczególności w przemyśle kluczowych: węglowym, hutni-

czym i włókienniczym oraz ze wzrostem tempa obrotów towarowych przy jednoczesnej dalszej stabilizacji cen — nastąpił w pierwszym półroczu b.r. wzrost udzielanych kredytów bez pośrednictwa Narodowego Banku Polskiego.

Według przybliżonych danych, sporządzonych przez Biuro Ekonomiczne Banku wymienione kredyty osiągnęły w końcu czerwca b.r. kwotę 79,6 miliarda zł., suma udzielonych przez Bank kredytów pośrednich (refinansowanie) wzrosła w okresie półrocznym o 16 miliardów złotych.

Rośnie suma wpłat na Wspólny Dom

WARSZAWA PAP. — Akcja zbiórki na Wspólny Dom przebiega coraz sprawniej. Do dnia 1 sierpnia b.r. wysokość wpłat wyniosła 310.862.143 zł. to znaczy przekroczyła o blisko 2 proc. zadeklarowanej na ten okres sumy. Do tychczas w akcji wpłat prowadzi wojewódz-

two śląsko - dąbrowskie, które wpłaciło 38.531.398 zł., za nim miasto Warszawa — 28.713.394 zł., po tym kolejno woj. wrocławskie — 19.445.912 zł., woj. poznańskie — 19.343.740 zł., szczecińskie, krakowskie, bydgoskie. Procent zrealizowania gotówki przed-

Antkiewicz walczy o brązowy medal z Argentynczykiem Nunezem

Londyn, obsl. wł.

Wczoraj późnym wieczorem rozegrane zostały w Londynie w olimpijskim turnieju bokserskim walki półfinałowe w wadze piórkowej, w których Antkiewicz przegrał z Włochem Formentim.

Dzisiaj Antkiewicz walczyć będzie o 3 miejsce z Argentynczykiem Nunezem.

Trybunał amerykański łagodzi wyroki na hitlerowskich zbrodniarzy wojennych

NORYMBERGA PAP. — Amerykański trybunał wojskowy w Norymberdze, zamienił karę śmierci wydaną uprzednio na b. generała SS Loenera, na dożywotnie więzienie. Byłemu p. SS — Kieferowi złagodzono karę dożywotniego więzienia na 20 lat, zaś 2 innym SS-owcom zmniejszono karę o 5 lat każdemu. Wymienieni zbrodniarze należeli do specjalnych oddziałów eksterminacyjnych SS.

Bułgarscy działacze robotniczy w Łodzi

W dniu wczorajszym przybyła do Łodzi grupa działaczy robotniczych i chłopskich ze słonecznej Bułgarskiej Republiki Ludowej. Są to członkowie Bułgarskiej Partii Robotniczej (komunistów), tow. tow. Kalia Abramowa, — członkini Komitetu Centralnego i jedna z czołowych postaci bułgarskiego partyzanckiego ruchu narodowo - wyzwolenieckiego, tow. Iwan Rajkow, członek Centralnego Komitetu oraz sekretarz Komitetu Miejskiego Bułgarskiego Manchesteru miasta Gabrowo, który przywiozł pozdrowienia dla włókienników łódzkich od włókienników bułgarskich, tow. Georgii Cankow, sekretarz Komisji Centralnej Bułgarskich Związków Zawodowych, tow. Peko Gukow, sekretarz Zarządu Głównego Związku Samopomocy Chłopskiej Bułgarii oraz szereg innych wybitnych działaczy. Goście bułgarscy zwiedzili Państwowe Zakłady Przemysłu nr. 1, Państwowe Zakłady Przemysłu nr. 4, Ośrodek Konfekcyjny nr. 5 oraz Politechnikę Łódzką.

Spotkanie towarzyszy bułgarskich z działaczami PPR Łodzi i województwa oraz pepercami — czołowymi przodownikami pracy fabryk łódzkich odbyło się w atmosferze bardzo serdecznej i przyjacielskiej.

Towarzysze bułgarscy wyrażali się z wielkim uznaniem o osiągnięciach robotników i chłopów polskich i dali wyraz uczuciom głębokiej sympatii i przyjaźni dla narodu polskiego. W przyjacielskich rozmowach goście bułgarscy dzielili się swoimi doświadczeniami. A doświadczenia te, zwłaszcza w dziedzinie

rych współpracy z pracą są nie małe. Czołowe przodownice pracy bułgarskiego przemysłu włókienniczej pracują już obecnie na 14, 12, 10, 8 krosnach.

Bardzo poważne osiągnięcia ma również bułgarski Związek Samopomocy Chłopskiej. Zbudował on sieć kas wzajemnej pomocy, kas pogrzebowych itp. Dzięki jego działalności wprowadzone zostało ubezpieczenie na starość dla rolników. Każdy gospodarz, niezadowolony do pracy, w wieku ponad 60 lat, oraz każda gospodyni wiejska, niezadowolona do pracy w wieku ponad 55 lat, pobiera od państwa emeryturę. Szeroko rozwinięta się w Bułgarii ruch spółdzielczości wiejskiej i to zarówno handlowej, spożywczej, jak i produkcyjnej.

Parę godzin, które upłynęły na miłej towarzyskiej rozmowie wystarczyły, aby między towarzyszami bułgarskimi, a działaczami robotniczej Łodzi zawiązały się nić serdecznej osobistej przyjaźni i szacunku. W późnych godzinach wieczornych goście bułgarscy udali się w dalszą podróż do Warszawy.

Towarzysze bułgarscy prosili, aby za pośrednictwem „Głosu” przekazać swoje najserdeczniejsze pozdrowienia dla wszystkich ludzi pracy w Łodzi i województwie, co też chętnie czynimy.

W imieniu czytelników „Głosu” pragniemy też zapewnić naszych gości bułgarskich o uczuciach szczerzej przyjaźni, żywionych przez robotników, chłopów i inteligencję pracującą Polski wobec bratniego słowiańskiego narodu bułgarskiego.

stawia się korzystnie m. in. dla woj. gdańskie go, lubelskiego, rzeszowskiego, łódzkiego.

Według sprawozdań z terenu akcja postępuje coraz lepiej i wzrasta sprawność organizacyjna poszczególnych komitetów.

Baczną uwagę zwraca się na racjonalną gospodarkę cegielkami, która w niektórych województwach była niedosć sprawna. Oszczędność w rozdzielaniu cegieł — kwitów polega w pierwszym rzędzie na tym, aby na wpłaconą sumę, o ile to jest możliwe, wydawać je den kwit, a nie kilka drobnych cegiełek. W wypadku, gdy rata wynosi np. 400 zł., korzystniej jest po porozumieniu się z wpłacającym ustalić ją na 500 zł., i wydawać jednoodcinowe cegiełki. Przyczyni się to jednocześnie do usprawnienia akcji i do wydajnej oszczędności w gospodarowaniu cegielkami.

Jednakże w razie dokonywania takich zmian zbierający składki powinien zawsze porozumieć się poprzednio z wpłacającym i uzgodnić, czy jest to możliwe ze względu na jego budżet. Wszelkie zmiany nie mogą jednak przedkładać terminu zasadniczego wpłat, które nie powinny być rozkładane na więcej niż 18 rat.

Usterki w sprawozdawczości zostały już w większości wypadków usunięte, jednakże istnieje jeszcze kilka województw, w których daje się zauważyć pewną opieszałość w przysyłaniu raportów.

Utrudnia to całokształt akcji i ujemnie wpływa na opracowywanie ogólnych danych statystycznych.

Wśród takich wpłat zanotowano sumę 20 tys. zł. wpłaconą przez repatriantów Polaków z Francji, którzy przybyli ostatnim transportem do kraju. Świadczy to wymownie o tym, że akcja budowy Wspólnego Domu jest dobrze zrozumiana przez klasę robotniczą i jej znaczenie doceniają również ci robotnicy, którzy po wielu latach pobytu na obczyźnie powracają do kraju.

Ale chociaż, kulawy starzec bardzo się spieszył, baby nie odstępowały go ani na krok. W powietrzu rozlegał się płacz i pisk: niebawem wszyscy ludzie podeszli do żalobnych ruin nadszaby. Kozłowski nie był tu ani razu od tego dnia, kiedy błąd, otyły inżynier Tatarinow — ten sam, który ongi jako młody chłopak budował ten kafar — osobiście trzęsącymi się rękami wysadził w powietrze zabudowania nadszaby. Było to dwa dni przed przyściem Niemców.

Kozłowski obejrzał się dokoła i odruchowo zdjął czapkę. Baby wyły i wściekały się, zimny drobny deszcz padał działow na tyśnię, laskotał mu skórę. Wydawało mu się, że baby wyją po zmarłej kopalni, miał uczucie, jak gdyby na cmentarzu, w dzień jesienny, znowu podchodził do otwartej trumny, by pożegnać się ze swoją starą. Niemcy stali w pelerynach i płaszcach, rozmawiali ze sobą, palili papierosy, spluwali, jakby cała ta niosąca śmierć sprawa toczyła się sama przez się. Jeden tylko, olbrzymi żołnierz o dziobatej twarzy i wielkich ciemnych rękach chłopca, pośpiesnie przyglądał się ruinom nadszaby. „Cóż jakby współczuje... Może też był górnikiem — pomyślał starzec, — wrębaczem albo stemplarzem...” I pierwszy wlał do „bukietu”. Niusza Kramarenko zawyla głośno, co miała tchu:

— Olesiu, aniołku, dziecinko!

Trzyletnia dziewczynka, umorusana, z dużym brzuchem, rozdętym od buraków i surowych ziarn kukurydzy, pośpiesnie i gniewnie patrzyła na matkę, jakby potępiając ją za zbyt hałaśliwe zachowanie się. „Och, nie mogę, ręce mi mdleją, nogi mi mdleją!” — krzyczała Niuszka. Bała się czarnej przepaści, gdzie siedzieli nasi żołnierze jeszcze podnieceni walką. „Wszystkich nas powystrzelają, czy to poznają po-

ciemku, — krzyczała — nas tam na dole, a was tu zaduszają, na górze...” Niemcy podsadzili ją do „bukietu”, a ona zaś odpychała się nogami od krawędzi. Stary chciał jej pomóc, lecz stracił równowagę i boleśnie uderzył głową o żelazo. Żołnierze roześmiali się, a zmieszany, zły Kozłowski ryknął: „Właz, głupia do szybu, nie do Niemiec jedziesz, czego ryczysz?”

Barbara Zotowa zręcznie i lekko skoczyła do kadzi, spojrziała na płaczące kobiety i dzieci, wyciągnęła do niej ręce, i krzyknęła:

— Nie bać się kobitko!... Czary na nich rzucę, i wszystkich na powierzchnię sprowadzę!

Jej zalane łzami oczy nagle błysnęły wesoło i swawolnie. Podobała jej się ta niebezpieczna podróż, — jeszcze jako młoda dziewczyna słynęła z brawury. A przed samą wojną już jako kobieta zameżna, matka dwojga dzieci, po wypłacie chodząca z mężem do piwiarni, grała na harmonii, tupała podkutymi, ciężkimi butami razem na płótnie węglowej. I dziś, w tę ciężką i straszną chwilę, Barbara Zotowa, z bluszczącymi oczyma, machnęła wesoło i zuchwałą ręką i rzekła: „Ech, raz się żyje! Raz kocio śmierć, prawda dziadku?”

Maria Moisiejewa przerzuciła swoją wielką grubą nogę przez krawędź, stęknęła, chrząknęła i odezwała się: „Baśka, pomóżno, nie chcę, żeby mnie Niemiec dotykał, bez niego dam sobie radę” — i wlała do kadzi. „Lidka, nakarm koze, masz tam na rąbane galazki — rzekła do starszej dziewczynki, która trzymała na ręku półrocznego chłopca. — Chleba nie ma, weź pół tytkwy, co została od wczoraj, zgotuj w garnku, tykwa leży pod łóżkiem

c. d. n.

General Draper odjechał — amerykańscy przemysłowcy zostali...

USA opanowują przemysł stalowy Bizonii. — Rozdźwięki w obozie imperialistów

FRANKFURT, w sierpniu.

Podczas gdy prasa niemiecka w strefie amerykańskiej i angielskiej nadała wielki rozgłos niedawnej wizycie generała Drapera, wiceministra obrony USA, prawie żadna z gazet nie wspominała, że razem z generałem Draperem do Bizonii przybyła również grupa amerykańskich ekspertów przemysłowych.

Gen. Draper odjechał, ale amerykańscy przemysłowcy pozostali. Co więcej, na specjalne wezwanie amerykańskiej grupy ekspertów przybyli również do Bizonii byli niemieccy ministrowie, którzy otrzymali specjalne stanowisko doradców politycznego amerykańskich ekspertów.

Wystarczy przejrzeć listę Amerykanów, którzy przybyli razem z generałem Draperem, aby zrozumieć cel ich wizyty. W skład komisji ekspertów wchodzi: George Wolf, prezes amerykańskiego towarzystwa stalowego „United Steel Corporation”, Elit, pełnomocnik Wolfa dla spraw europejskich, Ronald Clark, dyrektor „United Steel Corporation”, Lyod, zastępca kierownika wydziału zakupu surowców, tegoż przedsiębiorstwa, Ascarelle, rzeczoznawca transportowy, Dallenbach, rzeczoznawca walutowy, Neumann, specjalista gospodarczy „United Steel Corporation” oraz J. Bullock, przedstawiciel komisji kongresowej dla spraw planu Marshalla.

Czytając tę listę ekspertów było jasne jak na dłoni, że Amerykanie przyjechali, aby ostatecznie opanować przemysł stalowy i oddać go pod kontrolę największego amerykańskiego koncernu stalowego „United Steel Corporation”, którego poważnym udziałowcem jest macierzysty bank generała Drapera „Dillon Read Co”.

Pierwszym zarządzeniem amerykańskich władz okupacyjnych po przyjeździe „grupy ekspertów” było natychmiastowe przerwanie dostaw żelaza do Wielkiej Brytanii. Według dotychczasowych umów Wielka Brytania miała otrzymać większe ilości żelaza i staliowego z Bizonii, który jest jej niezbędnie potrzebny dla utrzymania produkcji w swoich hutach i stoczniach. W chwili, gdy Amerykanie wydali zarządzenie wstrzymujące wysyłkę żelaza, w portach czekało na załadunek 6.000 ton. Anglicy zaniepokojeni w najwyższym stopniu ofiarowali niemieckim o 4 dolary na tonie więcej, niż Amerykanie skłonni byli zapłacić, ale oferta brytyjska pod naciskiem Amerykanów została odrzucona.

Następnie amerykańskie władze okupacyjne, za pośrednictwem Agencji Eksportowo-Importowej wydały zarządzenie, że w zamian za wysłany do St. Zjednoczonych żelazo, firmy niemieckie będą otrzymywały od Stanów Zjednoczonych towary amerykańskie, w szczególności tytoń, którego nadwyżki sprawiają amerykańskim plantatorom duże kłopoty.

Po tych wstępnych transakcjach, mających na celu ograniczenie produkcji brytyjskiego przemysłu stalowego i pozbawienie go możliwości zakupu surowców oraz jednocześnie całkowite uzależnienie niemieckich przedsiębiorstw skupujących żelazo, amerykańska grupa ekspertów przystąpiła do dalszego ataku.

Za pośrednictwem „Biura Kontroli” amerykańscy eksperci nawiązali kontakt z „Niemieckim Towarzystwem Handlowym”, zraszając

cym przemysłowców niemieckich i przedstawicieli wielkich koncernów stalowych. Współ ze swymi niemieckimi kolegami amerykańscy przemysłowcy uzgodnili listę przedsiębiorstw niemieckich, które mają zostać wyłączone z programu demontażu (i tak nie wykonywanego), aby „dać przemysłowcom niemieckim poczucie stu procentowego bezpieczeństwa”.

Jednocześnie odbywały się we Frankfurcie codzienne konferencje byłego ministra Treviranusa z politykami niemieckimi na temat przyznania zakładom hutniczym w Bizonii praw eksterytorialnych. Tylko pod tym warunkiem — stwierdził Treviranus — Amerykanie mogą się zobowiązać do lokaty poważniejszych inwestycji w przemyśle niemieckim. Jako przykład „eksterytorialnych praw” dla przemysłowców amerykańskich Treviranus podał Gre-

cję, gdzie inwestycje amerykańskie nie podlegają żadnym prawom „miejscowego” rządu.

W kołach angielskich te plany amerykańskie wywołują głębokie zaniepokojenie, gdyż przyznanie takich przywilejów przemysłowcom amerykańskim oznacza w praktyce całkowitą eliminację wpływów brytyjskich.

Wielu tutejszych obserwatorów wyraża poгляд, że te narastające rozdźwięki między obu anglosaskimi okupantami, oraz faktyczne zaniechanie przez Francuzów wszystkich kroków, mających na celu przyspieszenie włączenia strefy francuskiej do projektowanego przez Amerykanów odrębnego państwa zachodnio-niemieckiego są jeszcze jednym dowodem, iż w obecnej sytuacji jedynym rozwiązaniem jest powrót do zasad Poczdamu i wspólnej kontroli wszystkich czterech mocarstw nad przemysłem niemieckim. W przeciwnym bowiem wypadku, grozi niebezpieczeństwo przekształcenia Niemiec zachodnich we wspólne kondominium amerykańskich i niemieckich monopolów stalowych.

John Borden

Interpelacje naszych Czytelników

Z kropłomierzem, czy bez?

Ubezpieczalni Społecznej pod rozważę

Lekarz Ubezpieczalni Społecznej zapisał mi lekarstwo, które winienem zażywać kroplami.

Apteka Ubezpieczalni Społecznej przy ul. Piotrkowskiej Nr. 46 wydała mi lekarstwo w buteleczce pozbawionej kropłomierza, bez którego bardzo trudno odliczyć określoną ilość kropli.

Na moje pytanie odpowiadano mi w aptece, że powinienem być wogóle zadowolony, że otrzymałem lekarstwo w buteleczce. Poradzono mi również ażeby użyć jako kropłomierza... zgiętej zapalki.

W braku kropłomierza zmuszony byłem stosować się do udzielonej mi uprzejmie rady. Niestety, nie umiem dobrze obchodzić się z takim „przyrządem” i zazwyczaj wylewam z butelki za dużo tego lekarstwa. W wyniku tego już po upływie 3-4 dni zmuszony byłem prosić lekarza o powtórzenie lekarstwa, które w normal-

nych warunkach — wystarczyłoby mi chyba na dwa tygodnie. Niezależnie od tego ani razu nie zażyłem tyle kropli ile należało. Raz brałem za dużo, bo się przelewało, innym znów razem brałem za mało, bo się bałem, że się przeleje.

Wobec tego zapytuję, czy w wypadku, gdy lekarstwo odmiera się na kropki nie opłacałoby się lepiej zastosować butelki z kropłomierzem u sztyki?

Przecież różnica w cenie produkcji takiej butelki w porównaniu ze zwykłą jest minimalna, a wartość lekarstw zmarnowanych wskutek braku kropłomierzy jest napewno o wiele wyższa.

A pacjent, dla którego właściwie Ubezpieczalnia Społeczna istnieje, też przecież coś znaczy.

A. L.

Nazwisko i adres znane redakcji

Talenty drzemią wśród robotników

Pracownik jednej z poznańskich fabryk metalowych obywatel Kujawa skonstruował specjalny walek drukarski do linowania zeszytów. Wynalazek ten ma doniosłe znaczenie ze względu na poważną ilość zamówień na zeszyty z zagranicy. Zaznaczyć należy, że w Polsce

już niejednokrotnie podejmowane były prace nad skonstruowaniem podobnego przyrządu — dotychczas bezskuteczne. Dopiero robotnik wynalazca zrobił to, co nie udało się jego poprzednikom, oddając tym nieocenione usługi krajowemu przemysłowi papierniczemu.

E. Tam.

Zła wola czy niedbalstwo

Przedsiębiorstwa prywatne niszczą cenne cewki

Chyba już każdy robotnik wie i rozumie, jakie znaczenie dla przemysłu włókienniczego ma problem cewek, zwłaszcza po ostatnim pożarze w fabryce „Cewka”.

I trzeba stwierdzić, że w większości fabryk marnotrawstwo cewek poważnie się zmniejszyło, choć wiele jeszcze na tym polu pozostało do zrobienia.

Alto oto okazuje się, że są ludzie, których te sprawy nie a nie nie obchodzą i którzy z zimną krwią niszczą cenne cewki.

Do nich należy przede wszystkim tzw. sektor prywatny, który odbiera za pośrednictwem Centrali Tekstylnej poważne ilości przędzy od przemysłu państwowego.

Sektor prywatny, obejmujący ok. 1500 włókienniczych przedsiębiorstw przemysłowych, oraz ponad 1400 przedsiębiorstw rzemieślniczych zobowiązany jest zwracać Centrali Tekstylnej, a za jej pośrednictwem przemysłowi — puste cewki.

W wypadku niezwrócenia cewek musi przed siebiorcą zapłacić „odszkodowanie” w wysokości aż... 125 zł za kilogram. Nic dziwnego, że panom fabrykantom nie warto zajmować się „tak drobną” sprawą. Ich czas jest droższy i dlatego stać ich na palenie w piecu pustymi cewkami, boć przecież 125 zł za kilo to znowu nie tak dużo. Zresztą wartość nominalną zniszczonych cewek można w kalkulować w cenę go-

towego towaru i wtedy za to marnotrawstwo płaci już tylko konsument.

A że cewki nie wrócą do przedsiębiorcy i że brak ich może spowodować postój, to nikogo nie obchodzi.

Te zaś, stosunkowo niewielkie ilości cewek, które wracają z przemysłu prywatnego do państwowego, również często są już zniszczone, a przynajmniej nieposortowane i pomieszczone, co stało się źródłem dodatkowych kłopotów w przedsiębiorstwach.

I oto w rezultacie takiej „gospodarki” może my stwierdzić fakt, że niektórym przedsiębiorcom należy się po kilka tysięcy kilogramów cewek, które właściwie już nie istnieją, gdyż zostały w lekkomyślny sposób zniszczone. To, że panno wie fabrykant zapłaca za kilogram cewek 125 złotych, nie rozwiązuje nieustającej sytuacji bo przecież na złotówkę, ani nawet na stówkę, wтку nawiązać nie można.

Wszystko to razem świadczy, że pewna część przemysłu prywatnego i rzemieślniczy, nie wywiązują się w sposób lojalny z ciążących na nich zobowiązań.

Pora więc zastanowić się nad środkami, które skłoniłyby tych panów do opamiętania.

Pierwszym krokiem w tym kierunku powinno być dwudziestokrotne przynajmniej powiększenie odszkodowania za niezwrócenie cewki. Ale to nie wszystko. Odbiorcy, nie wywiązujący się ze swych zobowiązań w zakresie zwrotu pustych cewek lub też zwracający cewki zniszczone oraz nie posortowane powinni być pozbawieni przydziałów przędzy.

Sądymy, że odpowiednie władze wnikną w te sprawy i położą kres marnotrawstwu.

L.

W CIĄGU LIPCA — WZROST O 685 OSÓB

Na dzień 1 lipca 1948 roku stan ludności w naszym mieście wynosi 588.455 mieszkańców. W ciągu lipca ludność wzrosła o 685 osób i w ten sposób na dzień 1 sierpnia Łódź osiągnęła 589.140 mieszkańców.

Urodzeń żywych zameldowanych w lipcu 1354, zgonów 526.

W porównaniu z miesiącem lipcem dwóch ubiegłych lat przyrost naturalny wykazuje stałą zwyczaj.

Uczeni radzieccy studiują kulturę polską

W chwili obecnej wielu uczonych radzieckich prowadzi badania nad historią, literaturą i muzyką polską. Jak donosi pismo „Wolność”, w Instytucie Historii Nowoczesnej Akademii Nauk ZSRR, historyk Manusiewicz bada okres powstania styczniowego 1863 r., drugi uczyony Józefowicz pracuje nad problemami polityki zagranicznej.

Zmarły w ub. roku prof. Piczeta zorganizował przy Instytucie Słowiańszczyzny grupę młodych badaczy-polonistów, która pracuje owocnie nad poznaniem historii Polski. Żywe zainteresowanie tematyką polską wykazuje historyk staroruskiej literatury prof. Gudziński, puzszołog prof. Bagoj oraz teatrolog prof. Ignatow, który pracuje obecnie nad twórczością dramatyczną Wyspiańskiego.

Nad poznaniem folkloru polskiego pracuje Barag, docent Instytutu Etnograficznego Akademii Nauk. Zagadnieniami współczesnego teatru polskiego zajmuje się doc. Rościcki. Rosyjską bibliografię z zakresu studiów nad twórczością Mickiewicza opracowuje Michałowa.

Słynny poeta ukraiński Maksym Rylski tłumaczy dzieła Adama Mickiewicza.

Prof. Bendykow z Akademii Nauk Pedagogicznych prowadzi prace w dziedzinie pedagogiki polskiej. W Leningradzie zagadnieniami polonistyką zajmuje się doc. Sowiełow. Dyr. Leningradzkiego Naukowo-Badawczego Instytutu Filologicznego prof. Berkow pracuje nad

Sonetami Krymskimi Mickiewicza. Średniowieczną literaturę polską bada doc. Kaplan. Doskonałym znawcą polskich inkunabułów jest Kuczmenko, kierownik działu rzadkich książek w Bibliotece im. Lenina w Moskwie. Biblioteka ta dokonała w 1947 r. ogromnej pracy uporządkowania materiałów archiwalnych z zakresu historii i literatury polskiej, wywiezionych przez hitlerowców z Polski do Niemiec. Zarówno księgozbiory, jak i materiały archiwalne przekazano rządowi polskiemu.

Interesujące prace z zakresu studiów nad kulturą polską prowadzi Wszechrzyjskie Towarzystwo Teatralne, które posiada sekcję słowiańskiej twórczości dramatycznej. Sekcja ta, rozporządzająca bogatym materiałem z zakresu historii teatru polskiego, zdjęciami, makietami, rysunkami itd., przeprowadza studia nad teatrem polskim. W ciągu ostatnich lat odbyły się wieczory poświęcone Wojciechowi Bogusławskiemu, Stanisławowi Wysockiej, dramatom „Maria Stuart” Słowackiego, przekładowi komedii Fredry, „Lata w Nohant” J. Iwaszkiewicza itd.

Z inicjatywy Instytutu Teatralnego w Moskwie wystawiona została opera „Straszny Dwór” Moniuszki oraz zorganizowano wieczór poświęcony Aleksandrowi Zelwerowiczowi, podczas jego pobytu w Moskwie.

Państwowy Instytut Architektury zorganizował w r. 1946 wystawę rysunków Stanisława Noakowskiego, który w swoim czasie pro-

wadził wykłady w tym Instytucie.

Wiele pracy poświęcił badaniu muzyki polskiej kompozytor Iwanikow. Nad biografią Chopina pracował muzykolog Siemionowski.

Na Uniwersytecie Moskiewskim im. Łomonosowa zorganizowano przed czterema laty Wydział Słowiański, obejmujący również sekcję polską. Sekcja ta liczy obecnie około stu słuchaczy. W roku akad. 1948-49 odbędą się pierwsze promocje polonistów Uniwersytetu Moskiewskiego. Sławiśtyka radziecka wzbogaciła się dzięki temu nowymi kadrami młodych specjalistów, którzy wykładają będą język oraz literaturę polską w wyższych zakładach naukowych.

Wydział Słowiański istnieje również przy Uniwersytecie Leningradzkim. Wykłady w sekcji polskiej Wydz. Słowiańskiego odbywają się w ciągu pierwszych dwóch lat w języku rosyjskim, następnie, począwszy od trzeciego roku, w języku polskim.

Zawody lotnicze

W ramach pokazów lotniczych mających się odbyć podczas IX Krajowych Zawodów Lotniczych dnia 14 sierpnia odbędą się loty pasażerskie dla 104 najwybitniejszych przodowników pracy na samolotach Polskich Linii Komunikacyjnych LOT

Przez zgodną współpracę — do dobrych wyników PZPB Nr 3 walczy o palmę pierwszeństwa

Rok temu PZPB Nr 3 nie należał do przodujących zakładów w przemyśle bawełnianym. Wprawdzie jeszcze w roku 1945-46 zajęły drugie miejsce w zorganizowanym wówczas „Wyścigu Pracy”, ustępując tylko nieznacznie zakładzie PZPB Nr 4, która zdobyła na własność sztandar ufundowany przez CZPW. ale później jakoś to wszystko zamario. Geyerowcy ocknęli się w sierpniu 1947 roku.

W tym właśnie czasie, w związku z przeprowadzoną komasacją, nastąpiło szereg przesunięć personalnych, które niewątpliwie wyszły fabryce na korzyść. Dobrali się zespół ludzi, których celem było postawienie fabryki „na nogi” i cel ten został przez nich całkowicie osiągnięty.

Z tych czasów datują się początki współzawodnictwa u Geyera, które objęło przede wszystkim majstrów tkalni.

Sama komasacja, na którą w pierwszym okresie wielu narzekało, przyczyniła się również do podniesienia wydajności poszczególnych oddziałów, gdyż każdy z nich uważał sobie za punkt honoru nie być gorszym od innych. Dzięki tej szlachetnej rywalizacji już od września 1947 roku krzywa wykonania planu trzyma się konsekwentnie ponad czerwona linią oznaczającą stu procentowe jego wykonanie, przy czym wahania, którym ulega w poszczególnych miesiącach, są szczególnie w przedziałach średnioprzedniej, wyjątkowo minimalne, co obok rzetelnej i ofiarnej pracy całej załogi, jest w znacznym stopniu zasługą kierownika przedziału tow. Mireckiego, którego godnym partnerem we współzawodnictwie jest kierownik tkalni tow. Spalek.

Współzawodnictwo u Geyera stoi na wysokim poziomie i jeżeli zakłady mogą się po-

chwalić dobrymi wynikami w walce o wykonanie planu, to dzięki temu, że ruch tu ogarnął całą niemal załogę i że załoga potrafiła się nim entuzjastycznie.

Kto raz zdobył pierwsze czy drugie miejsce, nie łatwo z niego rezygnuje.

Tkaczka ob. Grzelak Maria zdobyła sześć razy pierwszą i dwa razy drugą nagrodę, majster tkalni Józef Feliks — sześć razy pierwszą i raz drugą, prządka na wrzecienkach, Nowacka Kazimiera zajęła pięć razy pierwszą i raz drugie miejsce w szeregach przodowników pracy.

W przedziałni odpadkowej rej wodzą tow. Michalowski Władysław i Zawadzki Marian, śrubownicy, z których każdy zdobył po trzy razy pierwsze miejsce i raz drugie. Umiejętne obchodzenie się z maszyną i należyte jej wykorzystanie daje dobre rezultaty.

Współpraca pomiędzy Radą Zakładową, organizacjami partyjnymi i dyrekcją, nie pozostawia nic do życzenia. Nie znaczy to wcale, że towarzysze są bezkrytyczni, ale każdy problem jest z należytyim zrozumieniem przyskutowany, rozpatrzony i w rezultacie zawsze znajduje się właściwą drogę i właściwą formę dla załatwienia najbardziej nawet zagmatwanej i trudnej sprawy.

Współpraca ta może i powinna być wzorem dla innych fabryk.

Pod względem pomysłowości udoskonalenia pracy i wynalazczości załoga PZPB Nr 3 nie wykazuje niestety, jak dotąd, żadnej inercji. Może nie ma w tym kierunku dostatecznego bodźca, bo nie można przypuszczać, aby wśród wielotysięcznej rzeszy robotników nie znalazł się ani jeden taki, któremu by przyszła do głowy jakaś godna uwagi i rozpatrzenia myśl. Trzeba ludzi zainteresować tym zagadnieniem, a może tylko ośmielić i zachęcić do ujawnienia skrywanych wstydliwie pomysłów czy projektów.

W tę i z powrotem

Nie rozbierać, a ubierać

Duża kamienica przy ul. Piotrkowskiej. Przy dużej kamienicy wóz strażacki.

— Pożar? — zapytuje ciekawy przechodzień gapiów zebranych koło wozu.

— Nie — odpowiadają gapię — gzymśy.

Co powiedziawszy, zaczynają udzielać wskazówek strażakom, operującym na wysokości, 4-piętrowej drabinie.

— O, o — pokazują — jeszcze ten, o, o, jeszcze tamten, koło balkonu...

Strażacy sprawnie odrabiają wskazane gzymśy. Porucznik straży, urzędujący przy samochodzie, ociera pot z czoła.

— Na dobrą sprawę — wzdycha — trzeba by rozebrać i kilka balkonów i część dachu grożącą zawaleniem...

Nie. Na dobrą sprawę trzeba by wreszcie w Łodzi wziąć się za remonty domów i budownictwo mieszkaniowe.

Waż, stworzenie zdradliwe

Przyjęło się nazywać strażaków rycerzami św. Floriana. Otóż należy stwierdzić, że uzbrojenie, w którym w.w. rycerze stają do boju z t.zw. żywiołem, pozostawia dużo do życzenia. Nie tak dawno wybuchł w Łodzi groźny pożar. Oczywiście, nasi dzielni strażacy wnet go ugasili, ale mieli przedtem niemało trudności z onym chytrym stworzeniem, które wabi się waż. Węże strażackie — po napełnieniu się wodą — trysnęły mszcząc się widać za to, że zostały zaopatrzone w „naskórek” nie gumowy a pariany.

Mamy nadzieję, że 2 milionowa dotacja, którą otrzyma łódzka straż pożarna, z Min. Administracji Publicznej, wpłynie dodatnio na „ogumienie” węży.

Niepewny zawód

— W moim zawodzie — zwierza się sąsiadowi w tramwaju, starszy, miły obywatel — człowiek nigdy nie wie, co mu następnego dnia przyniesie...

— Ta-ak? — dziwi się sąsiad — A coż to ma pan za zawód?

— Jestem meteorologiem — odpowiada da starszek — Pracuję w PIM'ie

Pan dyrektor — to ja

Do jednego z łódzkich urzędów wchodzi otyły, elegancko ubrany obywatel, i nie zwracając zupełnie uwagi na oczekujących w poczekalni interesantów pcha się „par force” do okienka.

Hallo — wykrzykuje woźny urzędu, chwytając intruza za ramię — nie tak prędko, proszę zająć miejsce w kolejce!

— Ależ ja jestem dyrektor x! — woła z oburzeniem grubas.

— Więc proszę zająć dwa miejsca — odpowiada spokojnie woźny.

Łódzianin

Przy silnej woli

można się wyleczyć

Przychodnia Przeciwalkoholowa leczy pijaków

Przychodnia Przeciwalkoholowa przy 11-go Listopada 76 przyjmuje pacjentów w godzinach wieczornych. Ruch jest duży. Wchodzą do poczekalni. Nastroj przyjemny, czysto, radio gra, czekający zajmują się grą w szachy i przeglądaniem czasopism. Nie wygląda to wcale na miejsce, w którym gromadzą się ludzie dotknięci najcięższą bodajże z klęsk społecznych — alkoholizmem.

A jednak...

Posłuchajmy, co oni sami mówią o sobie: — Piłem przez dwadzieścia lat — opowiada pewien robotnik — bez chwili zerwania z nałogiem. Żona robiła mi ciągle awantury, dzieci płakały — ja nie zważałem na to. Często biłem dzieci, nie wiedząc co czynię pod wpływem wódki. W domu czułem się źle, więc szedłem na ciwarkę do kolegów lub restauracji. Za namową żony jednak zacząłem się leczyć. I oto po kilku tygodniach leczenia zrozumiałem, jak podłym było to życie, prowadzone dotychczas przeze mnie. Teraz po pracy, gdy wrócę do domu, czeka mnie miły nastrój, dzieci biegają na wysięgi przywitać się z tatulem, żona jest spokojna i pogodna. Pracę wykonuję obecnie w 100 procentach lepiej i za nic nie chcę wrócić do starego nałogu...

Lekarz przychodni, dr Zdanowicz posiada o każdym pacjencie wyczerpujące dane. Kim jest, gdzie pracuje, jak dużo pije, i kto z rodziny (matka, ojciec, rodzeństwo) pił również. — Ten człowiek, na przykład — mówi — pił nałogowo przez dwa lata. Jest bardzo zdolnym ogrodnikiem, leczy się od pięciu tygodni. Proszę spojrzeć na niego. Wygląda zdrowo, jest przyzwyczajony ubrany, a kiedy przyszedł tu pierwszy raz, był w łachmanach i wyglądał na ciężko chorego.

Nawiedzały mnie często myśli samobójcze — stwierdza ten sam ogrodnik — lecz teraz czuję się zupełnie zdrowym. A oto — pokazuje na swoje ubranie i buty — mój pięciotygodniowy dorobek, z którego jestem dumny. Dawniej przepijałem wszystko.

Są i kobiety. Właśnie jedna wchodzi do gabinetu lekarza.

— Coś pani źle wygląda — zaczyna przyjaznym tonem doktor. Czy pani się źle czuje?

— To wódka, panie doktorze!

— Czy pani dużo pije? Proszę mówić prawdę!

— Jak czasem. W niektórych dniach dwa-trzy kieliszki, czasem ćwierć i pół litra dziennie.

— Od dawna?

— Już rok.

— A dziś pani piła?

Spojrzenie kobiety staje się trwożliwe:

— Tylko jeden kieliszek.

— Proszę w takim razie przyjąć w poniedziałek. Do badania trzeba być zupełnie trzeźwą. I przez te dni nie pić wódki ani kropli.

— Tak, panie doktorze.

— Jak czasem. W niektórych dniach dwa-trzy kieliszki, czasem ćwierć i pół litra dziennie.

— Od dawna?

— Już rok.

— A dziś pani piła?

Spojrzenie kobiety staje się trwożliwe:

— Tylko jeden kieliszek.

— Proszę w takim razie przyjąć w poniedziałek. Do badania trzeba być zupełnie trzeźwą. I przez te dni nie pić wódki ani kropli.

— Tak, panie doktorze.

— Jak czasem. W niektórych dniach dwa-trzy kieliszki, czasem ćwierć i pół litra dziennie.

— Od dawna?

— Już rok.

— A dziś pani piła?

Spojrzenie kobiety staje się trwożliwe:

— Tylko jeden kieliszek.

— Proszę w takim razie przyjąć w poniedziałek. Do badania trzeba być zupełnie trzeźwą. I przez te dni nie pić wódki ani kropli.

— Tak, panie doktorze.

— Jak czasem. W niektórych dniach dwa-trzy kieliszki, czasem ćwierć i pół litra dziennie.

— Od dawna?

— Już rok.

— A dziś pani piła?

Spojrzenie kobiety staje się trwożliwe:

— Tylko jeden kieliszek.

— Proszę w takim razie przyjąć w poniedziałek. Do badania trzeba być zupełnie trzeźwą. I przez te dni nie pić wódki ani kropli.

— Tak, panie doktorze.

— Jak czasem. W niektórych dniach dwa-trzy kieliszki, czasem ćwierć i pół litra dziennie.

— Od dawna?

— Już rok.

— A dziś pani piła?

Spojrzenie kobiety staje się trwożliwe:

— Tylko jeden kieliszek.

— Proszę w takim razie przyjąć w poniedziałek. Do badania trzeba być zupełnie trzeźwą. I przez te dni nie pić wódki ani kropli.

— Tak, panie doktorze.

— Jak czasem. W niektórych dniach dwa-trzy kieliszki, czasem ćwierć i pół litra dziennie.

— Od dawna?

— Już rok.

— A dziś pani piła?

Spojrzenie kobiety staje się trwożliwe:

— Tylko jeden kieliszek.

— Proszę w takim razie przyjąć w poniedziałek. Do badania trzeba być zupełnie trzeźwą. I przez te dni nie pić wódki ani kropli.

— Tak, panie doktorze.

— Jak czasem. W niektórych dniach dwa-trzy kieliszki, czasem ćwierć i pół litra dziennie.

— Od dawna?

— Już rok.

— A dziś pani piła?

Spojrzenie kobiety staje się trwożliwe:

— Tylko jeden kieliszek.

— Proszę w takim razie przyjąć w poniedziałek. Do badania trzeba być zupełnie trzeźwą. I przez te dni nie pić wódki ani kropli.

— Tak, panie doktorze.

— Jak czasem. W niektórych dniach dwa-trzy kieliszki, czasem ćwierć i pół litra dziennie.

— Od dawna?

— Już rok.

— A dziś pani piła?

Spojrzenie kobiety staje się trwożliwe:

— Tylko jeden kieliszek.

— Proszę w takim razie przyjąć w poniedziałek. Do badania trzeba być zupełnie trzeźwą. I przez te dni nie pić wódki ani kropli.

— Tak, panie doktorze.

— Jak czasem. W niektórych dniach dwa-trzy kieliszki, czasem ćwierć i pół litra dziennie.

— Od dawna?

— Już rok.

Mięso będzie noddostatkiem

Do Łodzi przybywają transporty słoniny i rąbanki

Celem ostatecznego zlikwidowania braku mięsa, jaki odczuwał ostatnio rynek, sprawą tą zainteresował się bliżej Prezydent Stawiski oraz Okręgowa Komisja Związków Zawodowych i Komisja Specjalna.

Już wstępne dochodzenia wykazały, iż winę za niedostateczną ilość mięsa ponosi wyłącznie Centrala Mięsa i kupy hurtownicy, którzy nie zgromadzili zapasu na okres letni. Brak mięsa zostanie ostatecznie zlikwidowany,

bowiem w najbliższych dniach do Łodzi nadejdzie 88.460 kg boczku i słoniny, 22.310 kg konserw i 90.000 kg rąbanki.

Trzeba stwierdzić, iż brak mięsa powstał wyłącznie na tle spekulacyjnym, bowiem, jeśli idzie o stan pogłowia w Polsce, to stan ten w ostatnich czasie znacznie się powiększył, tak, iż z tej strony nie ma żadnych obaw, przed mogącym powstać brakiem mięsa.

Zyg.

Zsiadłe mleko, śmietankę. Broń Boże wódki lub piwa.

Do gabinetu wchodzi w tej chwili kilka osób. Mała, jasnowłosa dziewczynka z dużym bukietem w towarzystwie dwóch mężczyzn, podchodzi do lekarza i wręczając mu kwiaty, mówi: To dla pana doktora za dobre leczenie tatusa!

Wzruszający obrazek — ma swoją wymowę. Dużo jest już nawróconych, inni leżą się.

Przychodnia ma w tej chwili 500 stałych pacjentów, a ciągle przybywają nowi. Samo leczenie jednak bez dobrej woli pacjenta niewiele zdziała. Najwięcej zależy od samego pacjenta, każdy bowiem, kto naprawdę chce, może być wyleczony z nałogu.

S. W.

UWAGA DOZORCY!

Związek Zawodowy Dozorców Domowych w Łodzi podaje do wiadomości swym członkom, że wypłaca pieniądze za karty żywnościowe za miesiąc listopad i grudzień 1947 r. Wobec czego dozorczy, którzy składali w biurze Związku zaświadczenie stwierdzające że w wyż. wym. miesiącach nie pobierali kart żywnościowych, winni się zgłosić z legitymacją członkowską natychmiast do biura Związku Dozorców po pieniądze. Termin wypłacenia powyższej należności kończy się dnia 14 sierpnia 1948 r.

Jednocześnie przypomina się wszystkim członkom, którzy pobrali z biura Związku Dozorców listy ofiar Polskiego Czerwonego Krzyża, aby jak najprędzej zwrócili je do biura Związku.

TABLICA zwycięzców

W PZPB Nr 2 w przedziałni (6 stron) Antonina Jędrzyńska uzyskała 130,3 proc., a Maria Stelmachczyk 130 proc. Kazimiera Uznańska (4 strony) osiągnęła 140 proc., Stanisława Włodarska 137,2 proc., Genowefa Smulik 135,5 proc., a Helena Marczak (3 strony) 142,3 proc. W tkalni (6 krosien) wysunęła się na czoło Maria Skabiak (165,8 proc.). Drugie miejsce zajął Bronisław Ciuda (155,4 proc.), Maria Borówka uzyskała 154,5 proc., Irena Drzewiecka 152,3 proc., Irena Kucharska (4 krosna) uzyskała 148,5 proc.

W PZPB Nr 3 w tkalni wyróżniły się Henryka Mamrot (8 krosien — 177 proc.) i Leokadia Wejman (6 krosien — 179 proc.). We współzawodnictwie zespołowym odznaczyły się zespoły majstrów Tosika (131,1 proc.), Niedbały (121,9 proc.), Człapiński (118 proc.), Sobczyński (123,9 proc.) i Banaszczak (114,1 proc.).

W PZPB Nr 4 w tkalni (16 krosien autom.) odznaczyły się Józefa Olczyk (183,8 proc.), M. Józefczyk (183,2 proc.) i H. Sobczyńska (196,3 proc.).

W PZPB Nr 6 w przedziałni (750 wrzec.) uzyskała Janina Łuszczczyńska 149,9 proc., a Jadwiga Zacióra 147,8 proc. W tkalni na „szóstkach” Józefa Głogowska osiągnęła 163,1 proc., a Wanda Strzelczyk 162,7 proc. Na 4 krosnach wyróżniły się Stanisława Andrzejczak (170,1 proc.) i Maria Rajska (169,5 proc.).

W PZPB Nr 7 w przedziałni (780 wrzec.) Kornelia Nowak osiągnęła 178,6 proc., a Władysława Jochim 174,9 proc. W tkalni na „czwórках” Józefa Kruk uzyskała 168 proc., a Helena Czerniak 166 proc.

W PZPB Nr 9 w tkalni na 6 krosnach pierwsze miejsce zajął Stanisław Kubik (162,8 proc.). Feliks Pakulska osiągnęła 160,3 proc., Maria Tomczyk 158,5 proc. Józef Zakrzewski uzyskał 156 proc. Jadwiga Trede osiągnęła 153,7 proc.

W PZPB Nr 16 w przedziałni wyróżniły się Maria Sieracha (704 wrzec. — 164 proc.), Helena Wojciechowska 752 wrzec. — 143,5 proc.) i Helena Błaszczak (816 wrzec. — 144 proc.).

W PZPB Nr 22 w przedziałni (888 wrzec.) Zofia Grzelko i Genowefa Jaska uzyskały po 167,5 proc., a Eleonora Wasilewska i Krysiyna Ambroszczyk (666 wrzec.) po 177,9 proc.

W PZPB w Rudzie Pabianickiej w tkalni (10 krosien) Janina Stramska osiągnęła 146,8 proc., a Bolesława Nowak 120 proc. Zenobia Sawicka (8 krosien) uzyskała 143,5 proc., a Władysława Woźniak 150,2 proc. Na 6 krosnach wyróżniły się Agnieszka Lisak (150,2 proc.) i Natalia Modrak (127,8 proc.). W przedziałni (3 strony) odznaczyły się Maria Kmin (171 proc.) i Zofia Dobrowolska (163 proc.).

W PZPB w Pabianicach w tkalni uzyskała na 8 krosnach Aniela Ulman 155,2 proc., a na 6 krosnach Aurelia Rutkowska 150,2 proc. Na „czwórках” wyróżniły się Stanisława Bujnowicz (168,1 proc.), Helena Świątek (165,3 proc.), Helena Pawłowska (164,5 proc.) i Helena Barys (163,1 proc.). W przedziałni odznaczyły się Zofia Wierzbowska (133,3 proc.) i Władysława Karsz (132,5 proc.).

NA WOKANDZIE

Wieczorem 19 lipca br. przyszli do mieszkania Władysława Sierona we wsi Mauryków gm. Wodzierady powiat łaski dwaj mężczyźni. Podali się za funkcjonariuszy MO. Sieron odmówił wpuszczenia ich. Mężczyźni wtargnęli do wewnątrz. Przyłożywszy broń do głowy Sieronowej zażądali wydania pieniędzy. Sterroryzowana kobieta wręczyła im 5 tysięcy złotych. Bandyci spłondowali mieszkanie rabując szereg rzeczy. Strzelili dwa razy w powietrze i uciekli w stronę pobliskiego lasu.

Wieczorem 21 lipca br. do mieszkania Stefana Rogalskiego we wsi Mikołajówka gm. Bauc powiat łaski weszło po wybijeniu szyby przez okno dwóch mężczyzn. Ponieważ w mieszkaniu znajdowało się liczne towarzystwo — bandyci, grożąc bronią, opuścili dom. Stamtąd udali się do mieszkającego niedaleko Stanisława Sobczyka. Sterroryzowanych domowników zamknęli w piwnicy i po obrabowaniu domu uciekli.

Bandytami, okazali się aresztowani w tych dniach Stanisław i Józef Rogalscy. Staną oni wkrótce przed Sądem Okręgowym.

Za rozbój

odpowiadać będą w trybie doraźnym

wym w Łodzi i odpowiadać będą w trybie doraźnym za rozbój.

Do obozu pracy powędrowała grupa złodziei którzy okradali spółdzielnie

Sklep Spółdzielczy PSS przy PZPB Nr 3 w Łodzi stał się terenem nadużyć kierownika Zenona Maiera i jego zastępcy Bronisława Wrotniaka. Panowie ci obrali sobie spółdzielnię jako miejsce dla prywatnych ciemnych interesów. Doliczali oni do każdego metra sprzedawanych resztek — od 1 do 15 złotych. Pieniądże te według ich oświadczeń miały pokrywać ewentualne „braki ilościowe”, a w rzeczywistości wędrowały do ich kieszeni. Równocześnie przeprowadzona kontrola wykazała również pewne braki w wydziale spożywczym zarówno w towarach jak i gotówce. Dzięki czułości robotników obu panów aresztowano i orzeczeniem Komisji Specjalnej skierowano do obozu pracy: — Maiera na 18 mies. a Wrotniaka na 1 rok.

Kronika Pabianic



KOMU WINSZUJEMY

Piątek, 13 sierpnia 1948 r.
Dziś: Heleny

K I N A

ROBOTNIK — film produkcji radzieckiej „Pługow”.

POLONIA — film produkcji amerykańskiej „Gasnący Płomień”.

DYŻURY APTEK

Dziś dyżuruje apteka Kowalskiej przy ul. Armii Czerwonej Nr 37.

WAŻNIEJSZE TELEFONY

Straż Pożarna — 0
Miejska Komenda M. O. — 63
Zmiana numeru telefonu Ubezpieczalni Społecznej — zamiast nr 208 — nr. 35.
P. C. K. — 112
Dworzec Kolejowy — 91
Zarząd Miejski — 66
PZPB. — 23
Telegraf — 213
PPR. — 5
PPS. — 143
RKU-Komenda Garnizonu — 33

Ogłoszenia drobne

ZGUBIONO zaświadczenie rejestracji woj. skowej wydane przez Zarząd Miejski — Pabianice, Ciechański Jerzy. 132-k

Trybuna
wolności
ORGAN
K.C.
P.P.R.
TYGODNIK POLITYCZNO-SPOŁECZNY

Praca, nauka i pożyteczna rozrywka

wypełniają czas służby junaków S. P.

Ze wszystkich niemal terenów, na których pracowała młodzież „SP” napływają na ręce komendantów powiatowych i wojewódzkich „SP” serdeczne podziękowania junakom za ich ofiarną pracę. I tak np. Miejska Rada Narodowa w Starym Sączu dziękuje junakom

z miejscowych hufców za pomoc, okazaną przy budowie mostów i tamy. Zarząd gminy Officów w pow. dąbrowskim koło Tarnowa dziękuje junakom w imieniu gminy za to, że w okresie szczególnego nasilenia klęski powodzi pospieszyli z pomocą ludności, przyczyniając się

do uratowania od niechybnej śmierci setek ludzi, oraz do zachowania ich dobytku. Społeczeństwo Grybowa doniosło powiatowemu komendantowi „SP” że dumnie jest ze swych junaków, dzięki którym wydatnie przyspieszono odbudowę mostów: kolejowego i kołowego. Junacy z Grybowa zniwelowali istniejącą boisko sportowe i usunęli rowy przeciwpancerne, co pozwoliło z kolei miejscowym chłopom włączyć te tereny do powierzchni użytkowej. Zarząd gminy Muszyna wdzięczny jest junakom za przeprowadzenie sieci elektrycznej do gromady Złociej, za remont domu ludowego oraz odprowadzenie wody z terenów zalanych przy pomocy rowów odwadniających.

Przykładów takich można by mnożyć w nieskończoność, co świadczy o zrozumieniu dla wysiłku junaków i o ścisłym zbrataniu, jakie zapanało między ludnością naszych wsi i miast a junackimi brygadami, pracującymi na tych terenach.

Komisja rzeczoznawców technicznych, działająca z ramienia Komendy Głównej SP ustaliła również wysoką produktywność i rentowność prac wykonywanych przez junaków. Pomimo niesprzyjających warunków atmosferycznych w okresie trwania prac pierwszego turnusu oraz wielu trudności technicznych, junacy wkładali w pracę swą tyle entuzjazmu i energii, że znacznie przewyższyli opracowane stosownie do ich wieku i możliwości fizycznych — normy. Komisja ustaliła, że wszystkie brygady są opłacalne, a nawet dają poważne materialne nadwyżki. Tak np. w brygadzie 15 nadwartość wykonywanych robót wyniosła 5 milionów złotych, w brygadzie 16 — 7 milionów zł., w brygadzie 17 — 3 miliony zł. i t. p.

Na wynik pracy junaków ma olbrzymi wpływ współzawodnictwo zespołowe, którym młodzież się pasjonuje.

Czynny udział w odbudowie Polski — to nie jedynie osiągnięcie młodzieży z „SP”. Szkoli się ona jednocześnie na specjalistów, których kraj nasz tak wielu potrzebuje.

W 11 ośrodkach lotniczych szkolą się junacy w zakresie lotnictwa ślizgowego. W 4-ach ośrodkach — lotnictwie żaglowym, w pilotażu motorowym, wyszkolenych będzie w okresie dwóch miesięcy kilkudziesięciu pilotów.

W 4 ośrodkach morskich w ciągu trzech letnich miesięcy przejdzie szkolenie kilkuset junaków. Przeszkoleni junacy znajdą zatrudnienie w marynarce handlowej lub rybolówstwie dalekomorskim. W całej Polsce zostały zorganizowane hufce przysposobienia marynar ki, które dadzą nowe zastępy marynarzy.

W zakresie służby łączności szkolą się junacy w 6 ośrodkach na radiotelegrafistów, w 7 zaś ośrodkach przy dyrekcjach Poczty i Telegrafów oraz w 60 rejonowych urzędach pocztowych odbywają przeszkolenie junacki na telefonistki i telegrafistki.

Ponadto w 9 ośrodkach wojewódzkich zorganizowane zostały kursy szoferskie dla junaków „SP”. We wrześniu uruchomiony zostanie kurs traktorzystów i kurs mechaników samochodowych.

Życie junaka obfituje nie tylko w pracę i naukę, ale i w wiele przyjemności i rozrywek. Do takich niewątpliwie należy należeć spływ Wisłą dla kandydatów na przedowników hufców przysposobienia marynarki „SP”. Podczas podróży uczestnicy spływu zwiedzają historyczne miejscowości i zabytki, położone wzdłuż Wisły, zapoznają się z ich dziejami oraz życiem i kulturą miejscowej ludności.

Są i tacy junacy, którzy wyruszyli w podróż... za granicę. Przedownicy pracy z brygad „SP” wyjechali do bratnich krajów słowiańskich, by wziąć udział w ich odbudowie. Praca wypełnia im jednak tylko część czasu. Pozostają mają wypełniony wycieczkami, które pozwalają im poznać życie krajów, zaprzyjaźnionych z Polską.

U nas zresztą również pracuje, w szeregach „SP” ponad 600 przedstawicieli 10 krajów europejskich. Najliczniej reprezentowani są Czesi i Słowacy, nie brak jednak i Norwegów, Węgrów, Duńczyków, Bułgarów, Finów i t. d.

Wspólna nauka i praca najlepiej zaciera granice między narodami, przyczyniając się do budowy lepszego przyszłości.

Kronika miejska

Zarząd Miejski przeprowadza obecnie roboty kanalizacyjne przy ul. Pułaskiego na długości 208 m. Poza tym przeprowadzono już roboty kanalizacyjne na odcinku 145 m. przy ul. Zamkowej do Pułaskiego.

Zarząd Miejski sprowadza materiał na budowę burzowca, który stanie w przyszłym roku. Zarząd Miejski przeznacza na cel ten 27 milionów złotych. Wybudowanie burzowca pozwoli w przyszłości na skanalizowanie dłuższych odcinków ulic.

Ostatnie upały spowodowały poważne szkody na plantacjach. Jest w tym dużo wina Zarządu Miejskiego, który nie potrafił zorganizować polewania kwiatników i trawników.

Polewaczka miejska stanowiąca jeszcze przed wojną własność miasta, znajduje się w Zdunskiej Woli i winna jaknajprędzej znaleźć się w Pabianicach. Obowiązek polewania roślin spoczywa również na obywatelach i wszystkich instytucjach pabianickich, w których zasięgu znajdują się posadzone krzewy, lub kwiaty.

KOMUNIKAT S. P.

Komendant Powiatowy Powszechnej Organizacji „Służba Polsce” niniejszym komunikuje, iż przyjmuje ochotników na wyjazd do Szkół Sztabowcowo-Słizgowych w dniu 31.8. 1948 r.

W tym celu należy w nieprzekraczalnym terminie do dnia 20.8. 1948 r. złożyć w Powiatowej Komendzie Pow. Organizacji „Służba Polsce”

1. Podanie
2. metrykę względnie odpis metryki urodzenia,
3. odpis świadectwa szkolnego,
4. zezwolenie rodziców lub prawnych opiekunów poświadczające przez Zarząd Miejski — Gminny lub przez MG (dotyczy tylko roczników 1930, 31, 32),
5. Zaświadczenie lekarza powiatowego o stanie zdrowia.

Wieści z kraju

W PALMIARNI POZNAŃSKIEJ ZAKWITŁA VICTORIA CRUZIANA

W palmiarni poznańskiej zakwitła egzotyczna roślina Victoria Cruziana, odznaczająca się ogromnymi liśćmi, dochodzącymi do dwóch metrów średnicy. Tłumy poznaniaków zwiedzających palmiarnię podziwiali piękny egzotyczny kwiat.

Ubiegać się o przyjęcie mogą osoby, które nie przekroczyły 18 lat życia i mają ukończone co najmniej 6 klas szkoły powszechnej.

Komendant Powiatowy „SP”
Łask w Pabianicach
(—) Tallar por.



Dnia 13-go sierpnia o godz. 18-ej w lokalu Komitetu Miejskiego PPR przy ul. Limanowskiego 11 odbędzie się zebranie kół dzielnic Śródmiejskiej i Górnej

Ze względu na ważność spraw przybycie wszystkich członków kół obowiązkowe pod rygorem partyjnym.

KM PPR w Pabianicach

W dniu 14 b. m. o godz. 18-tej w lokalu własnym Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację w Pabianicach przy ul. Legionów 1, odbędzie się zebranie sprawozdawcze ze zjazdu wojewódzkiego. Przybycie wszystkich członków Związku obowiązkowe.

Zarząd

Sylwetki robotników z P.Z.P.W. im. Waryńskiego

Popularną i powszechnie lubianą przez załogę robotniczą PZPW im. Waryńskiego jest starsza, od dziecka pracująca przy warsztacie fabrycznym, przykarczarka osnów — peperówka tow. Anna Feliniak. Pracuje ona obecnie na oddziale nr 2 i jest uważana powszechnie za jedną z najbardziej sumiennych i wytrwałych przedowniczek pracy.

Tow. Ludwik Szaler, ma w swoim dorobku ponad 30 lat pracy tkacza, zwany jest przez robotników „wujaszkiem”. Cenią go i lubią młodzi i starsi, gdyż jest nie tylko wzorem sumiennej pracy, lecz zawsze służy każdemu radą, opartą na bogatym doświadczeniu robotniczym.

Od 9-go roku życia pracuje tow. Bolesław Sobolewski, doświadczony śrubownik oddziału nr 2. Jest pracowity, sumienny, lubią go i szanują robotnicy, dla których jest naczelnym przykładem rzetelnego i uświadomionego robotnicarza.

175 procent normy wyrabia doświadczony

Ozorków

Interpelacje naszych Czytelników

Mieszkam w Ozorkowie przy ul. Kościelnej nr 2, w domu, którego podwórko zostało zamienione na skład węgla. Skład ten często bywa zamknięty, a klucze znajdują się u dozorcę. Ponieważ ubikacje znajdują się w jednej z szop tego składu, a dozorca bardzo często bywa nieobecny, rodzina moja i ja jesteśmy w bardzo przykrych sytuacjach, gdyż nie możemy z ubikacji tej często po całych dniach korzystać. Dorobić drugiego klucza też nam nie pozwalają, gdyż w czasie nieobecności dozorcę obcy do składu węgla wstęp jest wzbroniony.

Feliksa Soigajowa

Ozorków, ul. Kościelna 2

Od Redakcji. — Zarząd Nieruchomości winien znaleźć odpowiednie rozwiązanie powyższej sprawy. W razie odmowy radzimy zwrócić się do miejskich władz sanitarnych i do Milicji Obywatelskiej.

śrubownik oddziału nr 2 — ob. Bernard Kulak. Spośród tkaczy tegoż oddziału wyróżniają się Franciszek Dolicki oraz tow. Edmund Szefer.

Na oddziale nr 4 produkuje szpularka ob. Apolonia Przybylska, wyrabiająca przeciętnie

170 procent normy.

Z młodzieży na pierwszy plan wybija się ob. Jerzy Nebelski, któremu obecnie dzięki sumiennej pracy — zostały powierzone odpowiedzialne funkcje śrubownika na oddziale nr 2.

Co nowego w Sieradzu

MAJĄTEK KOŚCIĄ NIEZGODY

W dniu 7 bm. we wsi Rożdżały, pow. Sieradz, w czasie rodzinnej sprzeczki na tle majątkowym, został pobity przez Ignacego Matysiaka Kobryn Bronisław. Lekarz stwierdził złamanie ręki oraz poważne obrażenia cieleśne, zagrażające życiu.

UWAŻAĆ NA DZIECI

W dniu 8 bm. około godz. 21-ej we wsi Jęziersko, pow. Turek, został potrącony przez przejeżdżający samochód osobowy Pow. Spółdz. Samopom. Chłopskiej w Turku prowadzony

przez szofera Marciniaka, Kazimierz Chałka w wieku 5 i pół lat. Lekarz stwierdził wstrząs mózgu. Dochodzenie milicyjne w toku.

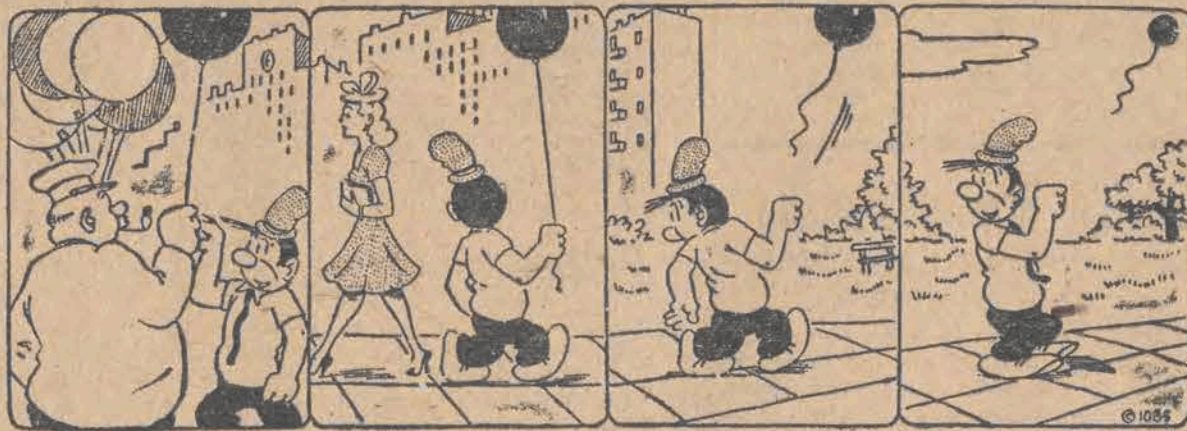
UWAŻAĆ NA PRZEJAZDACH

Dnia 9 bm. Król Franciszek lat 28, zam. w Kole przy ul. Grodzkiej nr 5, jadąc motocyklem z Kola do Izbi, wpadł na przejeżdżającą w Izbie Kujawskiej na kolejkę wąskotorową zdążającą z Izby do Włocławka. Na skutek zderzenia Król odniósł obrażenia cieleśne i został odwieziony karetką pogotowia do Szpitala Powiatowego w Kole, gdzie udzielono mu pomocy.

Przygody

Jasia

Wierciپی



Daj pan balonik!

Ładna — ładna!

Ładna!

TEATRY

TEATR WOJSKA POLSKIEGO

Z powodu remontu w miesiącu sierpniu teatr nieczynny.

TEATR POWSZECHNY

Dziś o godz. 19.30 sztuka G. Zapolskiej „ZABUSIA” z gościnnym występem Ireny Górskiej w roli tytułowej. Jest to najlepsza kreacja aktorska tej artystki młodego pokolenia. Obok Górskiej biorą udział: E. Drozdowska, H. Krzywicka, M. Stróżynska, Z. Truszkowska, J. Zarubin, J. Dwornicki, Z. Filus i Z. Kęstowicz.

TEATR KOMEDII MUZYCZNEJ „LUTNIA” Piotrkowska 243

Dziś i dni następnych o godzinie 19.15 „CNOTLIWA ZUZANNA”, operetka, w 3-ach aktach J. Gilberta.

Bilety wcześniej do nabycia: ul. Piotrkowa 102, a od godz. 17-ej w kasie teatru. W niedzielę kasa teatru czynna od godz. 11-ej.

Teatr Letni „BAGATELA” Piotrkowska 94

Dziś i codziennie o godz. 20-ej najweselejsza komedia sezonu pt. „MUSISZ BYĆ MOJĄ” z udziałem i w reżyserii Kazimierza Szuberta.

Kasa czynna cały dzień od godz. 10-ej, tel. 272-70.

Uprzejmie prosimy o wcześniejsze nabywanie biletów.

TEATR KAMERALNY DOMU ZOŁNIERZA ul. Daszyńskiego 34.

Teatr Kameralny kończy w niedzielę 15 sierpnia cykl przedstawień sztuki Maxwell Andersona „Joanna z Lotaryngii”, wobec konieczności wyjazdu nieporównanej odtwórczyni roli tytułowej Ireny Eichlerówny.

Od wtorku teatr gościć będzie znakomitego artystę Jerzego Leszczyńskiego w pełnej humoru i sentymentu stylowej komedii J. Korzeniowskiego „Panna meżatka”. Reżyseruje Jerzy Leszczyński, dekoracje i kostiumy I. Przeradzkiej. Obsadę stanowią świetni artyści sceny krakowskiej: Jerzy Leszczyński, Antonina Kłofska, Irena Renardówna, Zbigniew Przeradzki i inni.

LETNI TEATR „OSA”

Zachodnia 43, tel. 140-09

19.30 punkt. Komedia muzyczna R. Benackiego pt. „Rozkoszna dziewczyna”.

H. Makowska w roli tytułowej oraz B. Halmirska, St. Piasecka, W. Brzeziński, M. Dąbrowski, Wł. Kwaskowski, T. Wołowski, L. Sadurski i inni.

Reżyser: T. Wołowski. — Orkiestra pod batutą Z. Wiehlera. — Dekoracje: J. Galewski. — Tańce L. Sadurski. — Nowa wystawa. — Modne stroje.

KINA

ADRIA — „Życie Emila Zoli”

godz. 18.30, 20.30 w niedz. 15.30

BALTYK — „Tajemnica nocy wisił jnej”

godz. 16, 18.30, 21: w niedz. 13.30.

BAJKA — „Przygody Nasredina”

godz. 18, 20, w niedz. 16.

GDYNIA — Kino nieczynne — na czas remontu Program Aktualności przemieslono do kina „Hel”.

HEL — „Kobieta sama”

godz. 16, 18, 20, w niedz. 14.

HEL — „Program aktualności krajowych i zagranicznych Nr 25”

godz. 11, 12, 13, 14, w niedz. 11, 12, 13.

MUZA — „Rosanna siedmiu księżyków”

godz. 18, 20.30, w niedz. 15.30

POLONIA — „W pogoni za mężem”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

PRZEDWIOSNIE — „Zagubione dni”

godz. 17.30, 20, w niedz. 15.30

ROBOTNIK — „Miłość na lekarstwo”

godz. 17, 19, 21, w niedz. 15.

ROMA — „Kopciuszka”

godz. 18, 20, w niedz. 15.30

REFORD — „Młodość Moksy”

godz. 18, 20 w niedz. 16.

STYLOWY — „Moja miła”

godz. 16, 18.30, 21, w niedz. 13.30.

SWIT — „Kwiat miłości”

godz. 18, 20, w niedz. 16.

TECZA — „Dragonwyk”

godz. 17, 19, 21: w niedz. 15.

TATRY (w ogrodzie) — „As wywiadu”

godz. 17, 19, 21 w niedz. 15.

WISLA — „Bohater”

godz. 17, 19, 21, w niedz. pocz. o godz. 15.

WŁOKNIARZ — „Okoliczności łagodzące”

godz. 17, 19, 21, w niedz. 15

WOLNOSC — „Tajemnica nocy wisił jnej”

godz. 15, 17.30, 20, w niedz. 12.30

ZACHETA — nieczynne z powodu remontu

Wielką Rewię Kolarską przygotowują nam Związk Zawodowe

W sobotę i niedzielę na w Helenowie odbędą się zawody kolarskie w ramach Igrzysk Sportowych Związków Zawodowych. Startuje około 80-ciu zawodników z całej Polski. — Początek w sobotę i niedzielę o godz. 15.30.

D-030226

Ze sportu

„Głowę muru nie przebijesz”

Kolczyński dowiódł jeszcze raz, że czasy św. etności ma już daleko poza sobą

Cheąc osiągnąć dobre wyniki w sporcie obok wielkiej pracowitości jest potrzebny upór, ale ten sam upór jest bardzo szkodliwy u mecenasów sportu którzy na gwałt chcą z kogoś zrobić gwiazdę lub wmówić, że świeci ona wciąż jednakowym blaskiem. Wyjazd na szereg reprezentacji na Olimpiadę musiał kosztować nas wiele pieniędzy, których można było zaoszczędzić.

Dziwił się po co jechali kajakarze i zdziwiliśmy się, gdy doszły nas słuchy o wyjeździe Kolczyńskiego. Ale prasa warszawska

w takich superlatywach rozpisywała się o formie i trybie życia byłego mistrza Europy, żeśmy w końcu wraz z innymi ulegli sugestii i uwierzyli w renesans jego formy. Otrzeźwienie przyszło jednak szybko, tak szybko, jak szybko skończyła się kariera „Kolki” w Londynie.

Nadzwyczajna forma Kolczyńskiego okazała się, jak było zresztą do przewidzenia, zwykłym „blufem”. Kolczyński po za tym że poprawił kondycję fizyczną pozostał w zasadzie tym samym Kolczyńskim, który kilka miesięcy

temu brał cieżki od Zagórskiego czy Pisarskiego. Zaden jeszcze trener, ani najbardziej sportowy tryb życia nie jest w stanie przywrócić minio nej młodości. Kolczyński w Londynie obnażył jeszcze raz swe wady, których się już nie wyzbędzie: powolność, brak ciosu i brak—głowy. Aby nie być gołosłownym, przytaczamy sprawozdanie z meczu Kolczyński — Martinez spe cjalnego sprawozdawcy PAP.

„Drugi z Polaków — Kolczyński spotkał się w wadze średniej z Urugwajczykiem Martinezem. W pierwszym starciu obydwa przeciwnicy prowadzą walkę na dystans i są bardzo ostrożni. Polak atakuje żóładek Martineza, jednak ataki jego są bardzo słabe. Walczy zbyt wolno i nie idzie za ciosem. Runda jest wyrównana. Na początku drugiego starcia Kolczyński po celnej serii Urugwajczyka jest na moment na deskach. Martinez energicznie atakuje Polaka, który stara się zrewanżować, bije jednak zbyt szeroko i ciosy rzadko dochodzą do celu. Tempo walki jest w dalszym ciągu słabe. Starcie wygrywa Martinez. W trzeciej rundzie tempo walki wzrasta. Kolczyński ma więcej inicjatywy i kilka razy niebezpiecznie trafia. Ciosy jego są jednak zbyt słabe i nie robią na przeciwniku wielkiego wrażenia. Rundę wygrywa Kolczyński. Sędziowie ogłaszają zwycięstwo Martineza na punkty. Walka ta była na ogół wyrównana. Lepsza trzecia runda Polaka mogła przynieść mu zwycięstwo. Na decyzję sędziów wolnaw niewątpliwie fakt, że Polak był w drugiej rundzie na deskach. Kolczyński wypadł raczej słabo, był bardzo powolny a ciosy jego były mało skuteczne. Polak nie potrafił rozwiązać walki taktycznie z niezbyt silnym przeciwnikiem, który górował jednak szybkością i młodością.”

Nikt z nas nie może mieć pretensji do Kolczyńskiego, że walkę przegrał. Z pewnością dał on z siebie wszystko na co go było stać, tylko że stać go teraz nie na wiele. Wszystko ma swój kres, przyszedł więc i kres na byłego mistrza Europy. Przysłowie mówi: „głowa muru nie przebijesz” — czas, aby przekonali się wreszcie o tym różni wpływowi przyjaciele Kolczyńskiego i nasze władze sportowe.

(Kr.)

Pozostał nam tylko Antkiewicz Chychła i Szymura niezastąpione przegrywają

Londyn, 12. VIII.

W ćwierćfinale wagi piórkowej Polak Antkiewicz spotkał się z Bung Nan Su (Korea). Koreańczyk wygrał poprzednio dwie walki przez k. o. i był bardzo groźnym przeciwnikiem. W pierwszym starciu Polak walczy ostrożnie, badając przeciwnika, następnie rozpoczyna atak szczególnie na dolne partie. Polak góruje szybkością i wygrywa pierwszą rundę. W drugim starciu Antkiewicz ma w dalszym ciągu przewagę punktową. Koreańczyk wyraźnie słabnie. W trzeciej rundzie Antkiewicz w dalszym ciągu dyktuje ostre tempo walki, nie dając ani na chwilę odpocząć przeciwnikowi. Koreańczyk w ostatniej minucie zdobywa się na zryw, nie jest on jednak groźny i Antkiewicz do końca panuje nad sytuacją. Walkę wygrywa wysoko na punkty Polak. Antkiewicz jeszcze raz udowodnił, że jest doskonałym taktykiem. Atakując dolne partie przeciwnika, osłabiał go stopniowo tak, że ten nie miał już siły na wykazanie swojego mocnego, ciosu. Polak był spokojny i opanowany, bił seriami, powiększając w każdej rundzie swoją przewagę punktową. Antkiewicz we wszystkich trzech spotkaniach wykazał znakomitą kondycję i doskonale przygotowanie do ciężkiego turnieju olimpijskiego.

Chychła spotkał się w ćwierćfinale wagi

półśredniej z Włochem Ottavio. W 1-szej rundzie walka prowadzona jest na dystans przy obustronnej wymianie ciosów. Chychła nie może sobie poradzić z długimi rękami Włocha i rundę minimalnie przegrywa. W drugim starciu tempo walki jeszcze bardziej wzrasta, przy czym Chychła trafia kilka razy z obu rąk i rundę minimalnie wygrywa. W ostatnim starciu walka jest bardzo zażarta. Włoch w dalszym ciągu utrzymuje Polaka na dystans. Ostatni zryw należy do Chychły, który za wszelką cenę dąży do zapewnienia sobie wyrównanej przewagi punktowej. Sędziowie ogłaszają jednak wygraną Włocha na punkty. W spotkaniu tym Chychła walczył gorzej taktycznie niż w poprzednich walkach. Wdał się niepotrzebnie w wymianę ciosów z dystansu i atakował przeważnie górne partie, zapominając o dolnych. Walka miała przebieg wyrównany, a werdykt sędziowski przyjęty został gwizdami przez licznie zgromadzoną publiczność.

Trzeci z Polaków, który zakwalifikował się do ćwierćfinału — Szymura przegrał swoje spotkanie w wadze półciężkiej z Argentyńczykiem Cia. Walka miała charakter remisowy, jednak sędziowie przyznali punktowe zwycięstwo Argentyńczykowi.

Czyżby Widzew zrezygnował już z ligi?

Po mało ambitnej grze łodzianie przegrywają z AKS-em 0:2

Za zgodą dwu zespołów mecz AKS — Widzew o mistrzostwo ligi odbył się w dniu wczorajszym. Zapowiadało się ładnie, łodzianie przez kilka minut stanowili równorzędnego przeciwnika dla AKS-u. Jeśli do tego dodamy fatalnie puszczoną drugą bramkę przez Uptasa, jasnym się wyda, że goście nie nadzwyczajnego nie pokazali, usprawiedliwiając w ten sposób porażkę, jakiej doznali u siebie od ŁKS-u.

Lewa strona ataku Widzewa grała słabo, a nie wiadomo dlaczego ciągle była forsowana. Goście oprócz Wieczorka, który był b. słaby — stanowili równorzędnego zespół.

Przed sędzią p. Żmudzińskim z Bydgoszczy zespoły stanęły w następujących składach:

AKS: Przewięda, Karmański, Durniak, Pięć, Janduda, Gajdzik, Cholewa, Wieczorek, Spodzieja, Muskała, Barański.

WIDZEW: Uptas, Kopaniewski, Reszke, Stempel, Konarski, Słaby, Kregielewski, Okupński, Cichocki, Fornalczyk, Marciniak.

Już w pierwszej minucie Widzew ma dogodną pozycję, jednak jej nie wykorzystuje. W kilka minut potem pada bramka dla Widzewa ze spalonego, której jednak sędzia ze zrozumiętych względów nie uznaje.

Po przeciwnie stronie bramkarz Widzewa o bronii wprost „murowaną” bramkę. W tej fazie zawodów Widzew ma więcej z gry, brak mu jednak wykończenia. Często jest zatrudniony bramkarz gości, który broni z powodze

nem. AKS zdobywa bramkę, jednak z powodu „spalonego” nie została uznana. W chwili potem dość przypadkowo goście zdobywają bramkę ze strzału Muskały. Barański z biegu solo uzyskuje drugi punkt. W chwili potem słupek Barańskiego broni Widzew od utraty trzeciej bramki. Gra anemiczna utrzymuje się do przerwy.

Po zmianie stron gra toczy się na połowie gości. Widzew jednak robi wrażenie, że mu nie zależy na wygranej. W 25 minucie Muskała podwyższa wynik do 3:0 dla swych barw. Bezludna kopanina trwa do końca spotkania. Publiczność nudzi się i czeka z utęsknieniem końcowego gwizdka arbitra.

Publiczność zebrała się około 3-ch tysięcy. W ostatniej minucie Widzew miał okazję zdobyć honorowy punkt, jednak Cichocki pudłuje.

Rewanż Budowlanych w niedzielę

W dniu 15.8.48 r. o godz. 16-tej ZKS „Budowlani” Łódź rozegra swój rewanżowy mecz w piłkę nożną z ZKS „Budowlani” Żelów. Mecz odbędzie się w Łodzi na boisku DKS ul. Nawrot 73—75.

Przedprzedaż biletów odbywa się w Centralnej Światlicy Związku Budowlanego, Nawrot 23 i w dniu rozgrywek przy kasie.

Kulminacyjny punkt wak o wejście do kl. A

Zawody o wejście do klasy A ŁOZPN-u weszyły w fazę decydującą. Ostatnie zwycięstwo PKS nad Kolejarzami z Kozuszek przy równoznacznym zwycięstwie Włókniarza nad Zrywem z Kutną, wysunęło zespół zgierski znów na czoło tabeli, która po uwzględnieniu wszystkich wyników przedstawia się następująco:

	gier	pkt.	st. br.
Włókniarz	7	10: 4	13: 9
ZZK (Kozuski)	6	8: 4	14: 11
PKS	7	8: 6	12: 12
Neptun	6	4: 8	10: 13
Zryw	6	2: 10	9: 13

W nadchodzącą niedzielę odbędą się następujące mecze o wejście do kl. A: w Kozuszkach: ZZK — Zryw, w Zgierzu: Włókniarz — Neptun.

Reprezentacja Łodzi wygrywa w Złuchwi Woli

Reprezentacja Łodzi bawiła w Zduńskiej Woli, zwyciężając tamtejszą reprezentację w stosunku 5:2 (3:1). Bramki dla gości strzelili: Baran 2, Hogendorf, Patkolo i Derka, zaś dla pokonanych — Dąbrowski.

Piekielną drogę

mają do przebycia uczestnicy Międzynarodowego
Maratonu Motocyklowego

PRAGA (obsł. wł.). — Piekielną drogę mają uczestnicy Wielkiego Międzynarodowego Maratonu Motocyklowego, który rozmiarami przewyższa wszystkie dotychczasowe imprezy motocyklowe organizowane nie tylko u nas, ale również za granicą.

Trasa tegorocznego „Maratonu” jest o wiele cięższa od zeszłorocznej sześciogodzinowej motocyklowej, która dla wielu wypróbowanych kierowców była prawdziwą „gehenną”.

Trzeci etap „Maratonu” liczył około 430 km i prowadził przez Morawy. Tym razem trasa była nieco łatwiejsza, toteż na 166 zawodników do mety przybyło 79 bez punktów karnych. Z polskich zawodników jadących do tej

pory w „Maratonie” bez punktów karnych etap ten ukończyło 14.

Nie obeszło się i tym razem bez wypadków. Przed samą metą uległ wypadkowi Łyko z „Cracovii” i był zmuszony wycofać się z dalszej konkurencji.

Po trzech etapach w klasyfikacji o wielką nagrodę „Maratonu” prowadzi CSR — 0 punktów karnych przed Polską — 13 punktów karnych, Włochami — 424 punktów karnych i Węgrami — 620 punktów karnych.

W próbie szybkości najlepszy wynik uzyskał Markowski — 128 km. na godz. (najszybszy czas dnia). St. Brunn ukończył tę konkurencję jako pierwszy z zawodników bez punktów karnych.

Emocjonujący przebieg pojedynku szablistów Polski i Austrii

Spotkanie szermiercze w szabli w konkurencji drużynowej między Polską i Austrią miało niezwykle emocjonujący przebieg. Drużyna polska wystąpiła w składzie: Zaczek, Banas, Sobik i Wójcik. Początkowo Austria prowadziła 3:0. Polacy wyrównują na 3:3 i prowadzą następnie 6:4. Z kolei Austria wyrównuje na 6:6. Polacy prowadzą znowu 7:6, po czym po przegranych Zaczeka i Banasia Au-

striacy prowadzą 8:7. Ostatnie spotkanie Sobik — Loizel zadecydował o wyniku meczu. W razie zwycięstwa Polaka przy stanie 8:8 wygra Polska dzięki lepszymu stosunkowi trafień. Walkę tę wygrywa Sobik w stosunku 4:1, decydując o zwycięstwie drużyny polskiej lepszym stosunkiem trafień 59:55 przy równej ilości zwycięstw 8:8.

Polacy jeszcze nie ustępują z planszy

W rozpoczętych spotkaniach szermierczych w szabli w konkurencji indywidualnej startowali trzej Polacy: Sobik, Banas i Zaczek. Banas w grupie swojej odniósł 1 zwycięstwo i 4 porażki, odpadając z dalszych rozgrywek. Zaczek miał w eliminacjach 3 walki, wygrane i 2 przegrane. Następnie stoczył on dogrywkę z Francuzem Gramain i Egipcjaninem Zulfaka-

rem. Dogrywka miała decydować o wejściu do następnej rundy. Polak przegrał obie walki różnicą jednego trafienia i odpadł. Sobik odniósł w swojej grupie 4 zwycięstwa i 1 porażkę, kwalifikując się do następnej rundy.

Polak reprezentował się bardzo dobrze i w grupie swojej znalazł się na drugim miejscu.